

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA:

Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do domu 4:80 — z dostawą 5:30 — Zamiejscowa miesięcznie z przesyłką pocztową 5:30 — Zagranicą 7:00 zł.
P. K. O. 141.690.

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej PO-
POŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I. p.
Telefon Redakcji 21-18, Administracji 21-17.
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Na dobrej drodze.

Między Polską a Niemcami, dwoma krajami bezpośrednio z sobą sąsiadującymi, mającymi, siłą rzeczy, mnóstwo wspólnych interesów, istnieją od szeregu lat stosunki, w całym tego słowa znaczeniu, anormalne. Nie szukać winić drugiego, ale faktem jest — bo uznają to, zdaje się, dziś sami Niemcy, że ze strony polskiej nieraz czynione były próby, by tej sytuacji kres położyć. Mieliśmy sposobność wykazać to w szeregu artykułów. Obecnie stwierdziliśmy nam wypad, że i po stronie niemieckiej nastąpiło pewne zrozumienie, że tolerować dalej tego stanu w stosunku do wschodniego, potężnego sąsiada, niepodobna. Wskazuje na to kilka faktów, które zaszły w dniach ostatnich.

Przedewszystkiem znanym jest już komunikat Ministerstwa Spraw Zagranicznych, wedle którego w dniu 31 października, podpisane zostało między Niemcami a Polską porozumienie w kwestiach dotyczących wzajemnego zrzeczenia się pretensyj finansowych polsko-niemieckich oraz zaprzestania likwidacji mienia niemieckiego w Polsce.

Aby zrozumieć dobrze tę sprawę, należy się cofnąć nieco wstecz. Oto plan Dawesa przyjął, że rząd Rzeszy poza annuitetami, nie jest obowiązany czynić żadnych innych wypłat. Zastrzeżenie to odnosiło się oczywiście do Polski. Równocześnie jednak Polska w żaden sposób nie była zwolniona od obowiązku regulowania swych zobowiązań względem rządu i obywateli niemieckich. Obecnie — jak to wynika z treści wspomnianego komunikatu rządowego — rząd niemiecki (bezwątpienia pod naciskiem zaleceń zawartych w planie Younga) zrzeka się definitywnie wszelkich roszczeń Rzeszy, jak i jej obywateli do Polski, równocześnie zaś Rząd polski czyni to samo w stosunku do Rzeszy. Nastąpiło więc pewnego rodzaju wyrównanie wzajemnych pretensyj.

Fakt zaprzestania dalszej likwidacji mienia niemieckiego w Polsce może być łatwo źle zrozumianym i wysuniętem być może twierdzenie, jakobyśmy poza ustępstwami fiskalnymi, poczynili na naszą niekorzyść także ustępstwa natury politycznej. Pod względem musimy zwrócić uwagę na dwa zasadnicze momenty. Po pierwsze: plan Younga wypowiedział się za zaprzestaniem likwidacji, co z konieczności przesądzało w dużej mierze nasze stanowisko; po drugie: likwidacja własności niemieckiej odbywa się już od sześciu lat i jest w chwili obecnej dość daleko posunięta. Dotychczas zlikwidowano 120.000 ha i 1.600 obiektów miejskich; Polska zaś obecnie rezygnuje jedynie z likwidacji 20.000 ha i 30 obiektów miejskich. Chodzi tedy o część już stosunkowo nie wielką.

Ostatni ten układ jest bezwzględnie ważnym krokiem naprzód w uregulowaniu wzajemnych stosunków, gdyż kładzie kres kilkunastu tysiącom skarg i procesów wzajemnych, zastrzegających stosunki obu państw, doprowadza do likwidacji Trybunału mieszanego w Paryżu, usuwa istnienie pretensyj o milionowe sumy, które obciążały poważnie zagranicą kredyt

Bank Polski obniża stopę dyskont.

Warszawa, 7 listopada. (A. W.). Na porządku dziennym najbliższego posiedzenia Rady Banku Polskiego znajdzie się prawdopodobnie kwestja

obniżenia stopy dyskontowej. Zniżka wynosić ma pół procent. Również obniżona ma być stopa lombardowa.

Z ostatniej chwili.

Wyjazd P. Prezydenta do Cieszyna.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 listopada. Dziś o g. 13.15 P. Prezydent Rzplitej wyjechał do Cieszyna, gdzie weźmie udział w polowaniu. W polowaniu tem weźmie również udział szereg dyplomatów, m. in. ambasador angielski Erskine, poseł

niemiecki Rauscher, poseł czechosłowacki Girs, Ministrowie: Niezabytowski i Matuszewski, generałowie Sosnkowski, Rydz-Śmigły i Fabrycy, oraz szereg innych osób.

Kwartalne sprawozdanie p. Deweya.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 listopada. Sprawozdanie o sytuacji finansowej i gospodarczej za III kwartał, opracowane przez doradcę finansowego p. Deweya, zostało już ukończony i oddane do druku. Z początkiem przyszłego tygodnia sprawozdanie to będzie ogłoszone. P.

Dewey roztrząsa w niem przedewszystkiem preliminarz budżetowy Państwa, omawia kwestję przywozów i wywozów, statystykę i t. d. Całe sprawozdanie utrzymane jest w tonie informacyjnym.

Masowe aresztowania w Chorwacji.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 listopada. Z Zagrzebia donoszą, że dziś w nocy aresztowano w Chorwacji 269 przedstawicieli życia

politycznego, finansowego i naukowego. Wśród ludności panuje wielkie wzburzenie.

Rocznica odzyskania Niepodległości.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 listopada. Dziś przed południem P. Prezydent Rzplitej przyjął gen. Góreckiego, prezesa federacji obrońców Ojczyzny, który zaprosił P. Prezydenta na uroczystość, jaką urządziła federacja w dniu 11 listopada.

Koniec strajku górników.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 listopada. Z Katowic donoszą: Strajk protestacyjny górników zakończył się. Agitatorzy komunistyczni rozpoczęli jednak dziś rano agitację, aby strajk utrzymać w dalszym ciągu. W związku z tem, policja aresztowała kilkanaście osób, przeważnie agitatorów komunistycznych.

Urzędowanie w dniu 11 listopada.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 listopada. Dziś zostało ogłoszone we wszystkich Ministerstwach rozporządzenie, iż dzień 11-go listopada, podobnie jak dzień świąteczny, jest wolny od zajęć urzędowych.

Samobójstwo siostry b. cesarza Wilhelma.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 listopada. Z Berlina donoszą: W związku z nagłą chorobą b. księżniczki Wiktorji, rozeszła się pogłoska, że popełniła ona samobójstwo. Stwierdzenie tej wiadomości jest niemożliwe, ponieważ szpital w Bonn, dokąd przewieziono siostrę cesarza, odmawia wszelkiej informacji.

polski i stwarza zdrową atmosferę dla rozmów w dziedzinie gospodarczej.

W tej ostatniej, również istnieją oznaki bliskiego odprężenia sytuacji. Plan Younga stwarza dla Niemiec wprost konieczność porozumienia się z Polską. Plan Younga zmusza je do myślenia, jak w końcu zwracać pożyczone kapitały. Droga ku temu najważniejszą będzie wzmożenie eksportu niemieckiego; w tym zaś wypadku Polska jużto jako rynek, jużto jako kraj transytowy między Niemcami a krajami wschodnimi, przedstawia duże możliwości.

Istotnie też od czasu ustąpienia dr. Hermesa, który wyraźnie sabotował sprawę polsko-niemieckiej ugody handlowej, od czasu, kiedy na czele delegacji niemieckiej stanął poseł niemiecki w Warszawie, Ulrych Rauscher, sprawa ta poczyna przybierać pomyślniejszy obrót. Niemcy wystąpili o-

statnio z propozycją zawarcia zamiast normalnego traktatu, regulującego wszystkie zagadnienia na czas dłuższy, na razie t. zw. «małego traktatu».

Oczywiście przy rokowaniach, które będą się na ten temat toczyły, musimy baczyć na to, by wszelkie nasze koncesje skompensowane zostały koncesjami wzajemnymi. Tem bardziej, że nie przystępujemy do rokowań pod przymusem konieczności, ale jedynie i wyłącznie w myśl naszej prawdziwie pokojowej polityki, opartej na śmiałej i stanowczej akcji praktycznej. Daliśmy dużo dowodów dobrej woli i dostarczymy ich niewątpliwie i w dalszym ciągu, ale zdajemy też sobie sprawę z tego, że z każdym niemal dniem stajemy się coraz mocniejszymi i coraz bardziej poszukiwanymi kontrahentami.

25-lecie walk o niepodległość.

Warszawa, 6 listopada. (P. A. T.). W godzinach przedpołudniowych Pan Prezydent Rzplitej przyjął na audjencji delegację uczestników walk o niepodległość z r. 1904, w osobach pułk. Ślawka, pułk. Jaworowski i pułk. Piątkowski. Delegacja zwróciła się do Pana Prezydenta z prośbą o przybycie na uroczystą akademję ku uczczeniu 25-lecia walk z r. 1904. Pan Prezydent przyrzekł swą obecność na akademji.

Stan zdrowia

Ignacego Paderewskiego.

Bern, 7 listopada. (PAT). W związku z obiegającymi wczoraj w nocy alarmującymi pogłoskami o stanie zdrowia Paderewskiego, korespondent szwajcarskiej agencji telegraficznej zasięgnął informacji w sanatorium, w którym przebywa chory. Wedle relacji korespondenta, stan zdrowia Paderewskiego jest względnie zadowolający.

Rocznica rewolucji w Sowietach.

Moskwa, 7 listopada. (PAT). Obchód 12 rocznicy rewolucji październikowej rozpoczął się wczoraj uroczystym zebraniem w wielkim teatrze w obecności członków rządu, przewodniczących partji komunistycznej, przedstawicieli syndykatów robotniczych i licznych delegacji robotniczych z zagranicy.

Liczba bezrobotnych w Anglii.

Londyn, 7 listopada. (AW.). Liczba bezrobotnych wzrosła w ostatnim tygodniu o 20 tys. osób i wynosi 1,234.000 osób.

Katastrofa lotnicza.

Londyn, 6 listopada. (P. A. T.). Samolot niemiecki, który odleciał z Croydon dziś rano godz. 9.44 w kierunku Amsterdamu i Berlina spadł, ogarnięty płomieniami w Surrey. Zśród 8 osób, jadących samolotem 7 zostało zabitych, jedna osoba zaś jak się zdaje, ocalała.

Autobus wpadł do rzeki.

Wilno, 7 listopada. (A. W.). W pobliżu Nowej Wilejki z wysokości 15 metrów spadł do Wilejki autobus, jadący w stronę Wilna. Dwaj pasażerowie odnieśli ciężkie rany. Autobus dotychczas leży w rzece.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 7 listopada.

Giełda pieniężna. Obroty nieco zwiększone, tendencja silna, usposobienie ożywione.

Giełda zbożowa. Obroty skromne, tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Zjazd Filaretów w Warszawie.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Warszawa, 5 listopada 1929.

W chwili, gdy bieżące sprawy i wypadki polityczne rzuciły znowu (miejmy nadzieję, że nie na długo!) zarzewie niepokoju i rozdrażnienia w pewne sfery naszego społeczeństwa, miło jest pokrzepić siebie i innych wspomnieniem chwil podniosłych, czystych i jasnych, jakie onegdaj dane nam było przeżyć. W Warszawie odbył się w święta zaduszne pierwszy w wolnej Polsce Zjazd Związku Filaretów, tej niegdyś młodzieży, a dzisiaj już starszyny niepodległościowej, która na długo przed wojną umieszczała na swym ideowym sztandarze hasła walki o wolność i niepodległość Polski drogą czynu zbrojnego. Było to jakby dalsze pokolenie dawnych Filomatów i Filaretów wileńskich, wierzących niezłomie w odrodzenie Ojczyzny i zdążających do tego odrodzenia przez realizację najszczytniejszych wskazań młodzieńczych: miłości Ojczyzny, rycerskości, czystości charakteru, pracy ofiarnej i zapominającej o względach osobistych. »Związek Filaretów« odbywał przed wojną swoje zjazdy za granicą, w środowiskach emigracyjnych polskiej młodzieży. Dzisiaj doczekał się tej szczęśliwej chwili, że wolno mu obradować w wolnej stolicy Polski.

Zjazd rozpoczął obrady dnia 1-go listopada w południe uroczystym zebraniem w sali Klubu Urzędników Państwowych. Przybyło na to zebranie około 300 członków Zw. Filaretów z całej Polski.

Wśród obecnych zauważyliśmy m. in. gen. Roupperta, posła pułk. Sławka, posła Kościalkowskiego, Downarowicza, Wiceministra Starzyńskiego, dyr. dep. M. S. Z. p. Łukasiewicza, dyr. P. A. T. R. Starzyńskiego, pułk. dypl. Ulricha, pułk. Sawickiego, wiceprezydenta m. Szpotńskiego i in.

Obrady zagał prezes ostatniego Zjazdu Unji Młodzieży Postępowej i Niepodległościowej (jeszcze przedwojennego!) p. Piotr Górecki, były dyr. PAT-a gorącym przemówieniem. — Przypomniawszy dawne hasło Związku Filaretów: wolny człowiek w wolnej Polsce, i powołał się na przewodnią rolę, jaką w wykuwaniu tych hasel niepodległościowych, walecznych, nieustępliwych, odegrał Józef Piłsudski, budowniczy Państwa Polskiego. (Słowa te przerwano entuzjastyczną owacją na cześć Pierwszego Marszałka Polski). Akcentując przedwojenne marzenia i czynne wysiłki Filaretów w dążeniu do zbrojnej walki z wrogami, wywołał przed oczyma zebranych tę chwilę niezapomnianą ze zjazdu Filaretów w Leodjum w r. 1909, gdy to emisariusz Józefa Piłsudskiego, dzisiejszy gen. Sosnkowski, przybył między nich i przyniósł wezwanie do gotowania czynu orężnego. Wtedy skończyła się konspiracja a zaczęło się przygotowywanie niedalekiego czynu. Po przemówieniu prezesa Góreckiego, zakończonym okrzykami na cześć Niepodległej Polski i Marszałka Piłsudskiego, przystąpiono do wyboru prezydium zjazdu.

Na przewodniczącego wybrany został jednogłośnie dyr. P. Górecki, zapraszając do prezydium p. posła Kościalkowskiego i p. Adama Skwarczyńskiego, jako wiceprzewodniczących oraz na członków pp. Bukowską i Kozłowską i pp. Bukowskiego i Wiesiołowskiego.

Dziękując następnie za wybór, p. Górecki powitał w serdecznych słowach przybyłych na zjazd gości, a w szczególności prezesa BBWR., pułk. Sławka.

Przy przemówieniach powitalnych pierwszy zabrał głos w im. Związku Legionistów pułk. Sławek, przemawiając w takich mniej więcej słowach:

»Witając zjazd Filaretów w imieniu Związku Legionistów, chciałbym podkreślić, że obie te organizacje po-

wstały jednocześnie. Filareci i Związek Strzelecki dali swoich ludzi do Legionów. Weszli oni później do P. O. W., dali twórców i organizatorów dla całej tej pracy, która została dokonana i jest nadal kontynuowana, a która się wyraża w tworzeniu Wojska Polskiego, w zdobyciu niepodległego bytu naszego Państwa. Polska musi szukać w swoim społeczeństwie nie tyle ludzi doktryn i teorii, lecz musi szukać ludzi, zdolnych do dźwignięcia ciężaru pracy nad rozwojem Państwa. Tych charakterów musimy szukać między sobą i w pokoleniu, które po nas przyjdzie«.

Następnie witali zjazd w imieniu P. O. W. pos. Kościalkowski, w imieniu biura wykonawczego na Rosję Unji Młodzieży Postępowej i Niepodległościowej dyr. Łukasiewicz, w im. Związku Młodzieży Demokratycznej, p. Szczekowski, w im. »Zarzewia« p. Sasorski, w im. Organizacji Młodzieży Narodowej p. Jankowski. Jako ostatni witali zjazd w imieniu polonji gdań-

skiej poseł polski z Gdańska, Moczyński. Wśród burzliwych oklasków i owacyj, uchwalono wysłać depeşe do P. Prezydenta Rzplitej i Marszałka Piłsudskiego.

Na zakończenie przedpołudniowych obrad, wygłosili referaty: p. Pomianowski o »Ideologii filareckiej« oraz referat organizacyjny p. Lgocki.

W czasie przerwy uczestnicy zjazdu udali się gremjalnie na pl. Marszałka Piłsudskiego, gdzie prezydium złożyło na grobie Nieznanego Żołnierza piękny wieniec z żywego kwiecia.

Następnie prezydium zjazdu podążyło do Belwederu, dla złożenia hołdu P. Marszałkowi Piłsudskiemu.

Popołudniu pierwszego dnia obradowały komisje.

W drugim dniu obrad Zjazdu Filareckiego (2 listopada o 12 w południe) przedłożono zebranym przewodnictwem sprawozdanie Komisji ideowej, które złożył przewodniczący tej Komisji, p. Jerzy Drecki. W związku z tem, uchwalono przedstawioną przez posła Medardę Downarowicza nową deklarację ideową. Streszcza się ona w następujących punktach: Filareci podjęli swoją walkę przed wojną pod zawołaniem: »Wolny człowiek w wolnej Polsce«, podjęli ją w okresie nie-

woli, parci nieposkromioną »żądzą buntu o prawo do życia«, żądzą »buntu o istnienie«. W imię tego wyznawstwa swego, stanęli też karnie do szeregu zbrojnego przy Józefie Piłsudskim i walczyli o zerwanie pęt z ziemi polskiej i z ducha polskiego. Dzisiaj po 20 latach, w wolnej Polsce, wyrażają przekonanie, że rola »Związku Filareckiego« nie jest skończona, że istnieje konieczność i nakaz oddania dalej wszystkich sił do pracy dla Polski. Praca ta pragnie ufundować granitowe podwaliny pod niezachwiany i wieczysty byt Państwa Polskiego, pragnie stworzyć z Polaka wolnego i mocnego człowieka, szczęśliwego szczęściem kraju i współobywateli. Przedewszystkiem należy w Polaku rozwijać człowieka, dźwignąć w nim na piedestał najwyższe walory wartości ludzkich, wykształcić w nim: poczucie własnej godności, poczucie praw i obowiązków człowieka, zbudzić w nim siły twórcze. Filareci głoszą dalej hasło prowadzenia Polski ku spójności, opartej o prawdziwą demokrację, której istotą tkwi nie tylko w sumowaniu liczb, lecz przedewszystkiem w sumowaniu mądrości i charakteru, a której najpiękniejszym wyrazem jest osiągnięcie najwyższej sztuki — sztuki rządzenia sobą.

Wszystko to wymaga odwagi i nieustępliwego trudu — mówi deklaracja — ale Filareci, ufni w wielkość i prawdę swych hasel, dążąc będą do tego najwyższego swego celu, »aby wolny i nieskrepowany w swem człowieczeństwie człowiek, znalazł syntezę swych ideałów w tej swojej społeczności, której na imię Państwo i w której praca stanie się istotnym ideałem prawa i powszechnego szacunku«. Wzywają więc do szeregów swoich jaknajliczniejsze rzesze polskich patriotów i ludzi dobrej woli, a sami przyłączają się ochotnie do wielkich zadań naprawy Rzeczypospolitej, podjętych przez dawnego swego wodza i ideologa, Józefa Piłsudskiego.

Deklarację ideową zebrani przyjęli entuzjastycznymi oklaskami.

Następny punkt obrad dziennych był poświęcony sprawozdaniu Komisji statutowo-organizacyjnej, której prace referował p. Jakubowski. Statut Związku wraz z poprawkami, poczynionymi przez Komisję, zreferował p. Lgocki. Statut został przyjęty z nieznanymi poprawkami przez ogólne zebranie.

W dalszym ciągu przystąpiono do wyboru władz Związku, które wypadły następująco:

Prezesem przez aklamację został wybrany p. Gustaw Pomianowski.

Do Zarządu weszli pp.: P. Górecki, M. Kościalkowski, J. Drecki, T. Święcicki, R. Starzyński, H. Kąkolowski, J. Lgocki, A. Skwarczyński.

Jako zastępcy pp.: M. Stachiewiczowa, M. Downarowicz, J. Łukasiewicz, S. Higier, S. Głuchowski, M. Karski.

Do Komisji rewizyjnej weszli pp.: S. Starzyński, H. Jaroszewiczowa, M. Klott.

Do Sądu honorowego pp.: A. Samotynowa, T. Jemielewski, N. Grzędzińska-Strugowa.

W wolnych wnioskach przewodniczący odczytał list wiceprezydenta m. Wilna, p. Witolda Czyża, zapraszający Filarecję, by następny zjazd odbyła w mieście Filaretów i Filomatów, w Wilnie. Poza tem w szeregu wolnych wniosków m. in. zgłoszony został i jednomyślnie przyjęty wniosek, wyrażający P. Marszałkowiej, Al. Piłsudskiej, niezwykle serdeczną wdzięczność za pomoc przy pracach organizacyjnych Zjazdu.

Zjazd zamknął przemówieniem poseł M. Kościalkowski, a uczestnicy jego rozeszli się w tem głębokim przekonaniu, że w Polsce nie brak jeszcze zapалу najgorętszego do służby najwyższemu ideałowi ludzkości i Ojczyzny. (z. w.)

Narady polityczne.

Warszawa, 7 listopada. (A. W.). Na Zamku i w Prezydium Rady Min. prowadzone były wczoraj narady na temat sytuacji politycznej. Wczoraj między godz. 11 a 12 P. Prezydent Rzplitej przyjął na Zamku Marszałka

Piłsudskiego i Premiera Świtalskiego, z którymi odbył konferencję.

W Prezydium Rady Min. w aktualnych sprawach resortowych przyjął Premier Świtalski Ministrów Składkowskiego i Kühna.

Kredyty dla młynarstwa.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 7 listopada. Bank Polski postanowił celem ożywienia transakcji na krajowym rynku zbożowym przyznać młynarstwu kredyt w wysokości 10 milionów złotych. Kredyt ten będzie udzielony za pośrednictwem i gwarancją Banku Gosp. Kraj. Dotychczas młynarze mieli w Banku

Polskim kredyt do wysokości 7 milj. zł., został on jednak całkowicie wyzyskany. Podniesienie kredytu zmierza do poprawy sytuacji w rolnictwie, gdyż uzyskanie przez młynarzy środków pieniężnych umożliwi im nabywanie zboża u rolników.

Ambasador polski w Londynie Skirmunt wręczy swe listy uwierzytelniające 12 bm.

Londyn, 6 listopada. (P. A. T.). Wręczenie listów uwierzytelniających przez Ambasadora Skirmunta odbędzie się z zachowaniem przepisane go uroczystego ceremoniału dnia 12 b. m. w południe. Wobec tego, że król Jerzy w obecnym stanie swej rekonwalescencji nie mógłby dokonać ce-

remonjału, w zastępstwie króla listy uwierzytelniające przyjmie w królewskim pałacu następcą tronu książę Walji, w otoczeniu swity królewskiej. Książę Walji odbierze po raz pierwszy w zastępstwie króla listy uwierzytelniające od ambasadora obcego państwa.

Aprobata polityki Mac Donalda.

Londyn, 7 listopada. Podczas wczorajszej dyskusji nad kwestją podjęcia stosunków dyplomatycznych z Rosją otrzymał rząd Mac Donalda aprobatę Izby gmin. Wniosek rządowy, wedle

którego mają być wznowione stosunki dyplomatyczne z Sowietami został przez Izbę gmin przyjęty 324 przeciw 199 głosom.

Przed otwarciem Reichstagu.

Berlin, 6 listopada. (PAT). W dniu dzisiejszym kanclerz Müller odbył konferencję z przywódcami frakcji Reichstagu w sprawie ustalenia terminu otwarcia parlamentu. Na konferencji zaopiniowano jednomyślnie, że zwolnienie Reichstagu nastąpić powinno 27 bm. Na porządku dziennym znajduje się nowy projekt ustawy o ochronie republiki i projekt ustawy plebiscytowej przeciw planowi Younga, a to w tym celu, by plebiscyt został jaknajprędzej przeprowadzony i nie przeszkodził pracom Reichstagu nad raty-

fikacją tego planu.

Berlin, 7 listopada. (AW.). Wczorajsze narady kanclerza Müllera z przywódcami stronnictw rządowych nie przyniosły jeszcze wyjaśnienia niepewnej sytuacji. W kołach politycznych utrzymuje się jednak przekonanie, że kryzys rządowy w chwili obecnej będzie jeszcze zażegnany, a przekształcenie gabinetu ograniczy się tylko do mianowania min. Curtiusa ministrem spraw zagr. oraz powierzenia jego dotychczasowej teki gospodarki członkowi partji ludowej.

Ofiary walki z prohibicją.

Waszyngton, 6 listopada. (PAT). Departament skarbu ogłosił, że od czasu wprowadzenia prohibicji 199 osób zabitych zostało w walce między agentami prohibicji a handlującymi napojami wyskokowymi. W związku

z tem dzienniki zaznaczają, że liczba ta jest bezwarunkowo za niską, nie obejmuje bowiem zabitych w walkach ze strażą nadbrzeżną Stanów Zjednoczonych. Zdaniem pism ogólna liczba zabitych sięga tysiąca.

Potęga promieni słonecznych i jej zastosowanie w przemyśle.

Promienie słoneczne, sztuczne, czy też naturalne, oprócz zastosowania w lecznictwie, używane są w przemyśle. Szyby przepuszczające promienie ultrafioletowe wyrabiają teraz w wielkich ilościach, a w Londynie nowopowstające budynki przedsiębiorstw handlowych i budynki publiczne zaopatrzone są przeważnie w szyby przepuszczające wszystkie główne promienie słoneczne.

Oprócz promieni ultrafioletowych, promienie ultraczerwone, zwłaszcza w połączeniu z selenem, dają zastosować się w przemyśle z wynikami wprost cudownymi. Grupy promieni używane do celów przemysłowych, pochodzą przeważnie ze źródeł sztucznych, a siłą swoją przewyższają działanie naturalnych promieni słonecznych, których uzyskanie w dostatecznej ilości jest niemożliwe ze względu na warunki atmosferyczne i inne czynniki.

W zakładach, wyrabiających karo-serje samochodowe, lakier na wozach wystawiają na działanie ultrafioletowych promieni lampy kwarcowej. Lakier, wytrzymujący działanie promieni czterokrotnie silniejszych od promieni naturalnych słońca, stawia potem bezwątpienia opór działaniu słonecznemu w krajach tropikalnych. Mniej chwalebny jest sposób nadawania „antycypru”, spełnego wyglądu fałszywanym gobelinom, tkaninom i arrasom. We Francji odbywają się obecnie próby naświetlania młodych win, które w ten sposób w krótkim czasie nabierają zalet win starych i wytrawnych. Nie wynaleziono jednak dotychczas sposobu przeciwdziałania równoczesnej zmianie barwy wina czerwonego.

Badacze historii posługują się promieniami ultrafioletowymi przy odcyfrowywaniu palimpsestów. Kryminologowie sprawdzają fałszywe dokumenty, banki posiadają lampy do badania banknotów. Oddają one usługi przy ustalaniu pierwiastków chemicznych i trujących śladów krwi etc. Promienie ultrafioletowe są pomocne również przy odkrywaniu szkód, wyrażonych w przemyśle tkackim przez bakterje i pleśń, w przemyśle toniowym. Ostatnio propagują szeroko naświetlanie środków spożywczych, a to celem zwiększenia zawartości witamin. Mleko, masło, pieczywo naświetlane umiejętnie, nie wyka-

zują w spożyciu żadnych cech ujemnych. Wynaleziono również sposób fabrykowania naświetlanego mleka suszonego.

W Ameryce nie tylko sterylizują wszelkie napoje i sztuczne wody mineralne, ale pomniejsze miasta mają urządzenia dla sterylizowania wody naturalnej promieniami. Dla większych miast, posiadających wielkie zbiorniki, aparaty te są jeszcze za kosztowne, ale te trudności natury technicznej będą wkrótce przezwyciężone. Wytwarzane również przez lampy ultra-czerwone promienie wywołują reakcję selenu, niezmiernie czułego na każde światło. Doświadczenia nad temi promieniami są jeszcze nieukończone, ale dokonano już bardzo ważnego odkrycia. Komórka selenowa,

połączona z przewodem elektrycznym wystawiona jest na działanie lampy, wydzielającej ultra-czerwone promienie i również z przewodem połączonej Powstały w ten sposób krąg reaguje na każdą przerwę w promieniu i tak powstał przy pomocy mechanicznych urządzeń pomysły alarm przeciw złodziejom i włamaniom. Także sygnały świetlne funkcjonują na tej zasadzie, i w przyszłości i przy dalszym rozwoju badań, władze kolejowe z zastosowania selenu w połączeniu z ultra-czerwonymi promieniami obiecują sobie wielkie zmniejszenie ilości katastrof kolejowych z powodu prawie zupełnego wyłączenia pierwiastka ludzkiego ze służby sygnałowej.

S. G.

Przemysł niemiecki oświadcza się za traktatem handlowym z Polską.

Berlin, 6 listopada. (PAT.). Socjalistyczny „Abend“ występuje dziś w ostrej formie przeciw pogłoskom, jakoby w kołach przemysłu niemieckiego istnieć miały różnice zdań co do stanowiska, jakie zająć należy wobec traktatu handlowego z Polską. Niemieckie koła przemysłowe podkreślają, iż przemysł niemiecki żądał początkowo zawarcia z Polską traktatu na jaknajszerszej podstawie i że tylko uwzględniając ciężkie położenie rolnictwa niemieckiego gotów jest on zadowolić się narazie małym traktatem handlowym, ograniczonym do przyznania sobie przez oba państwa klauzuli największego uprzywilejowania. Jestto ustępstwo na rzecz rolnictwa, na które przemysł niemiecki może się powołać tembardziej, iż wywóz niemiecki mimo klauzuli największego uprzywilejowania będzie miał jeszcze do przewyciężenia dla ochronie polskiej. Tem większe więc zdumienie ogarnęło koła przemysłowe — podkreśla dziennik — z powodu nagonki, ja-

ką rozpoczęli agrarjusze niemieccy przeciw zawarciu z Polską traktatu opartego na klauzuli największego uprzywilejowania.

Berlin, 6 listopada. (P. A. T.). Prasa pravicowa rozpoczyna ostrą kampanję przeciw traktatowi z Polską, uderzając na alarm z powodu grożącej rzekomo rolnictwu niemieckiemu katastrofy. Organ Landsbundu „Deutsche Tageszeitung“ zwraca się do rządu niemieckiego z apelem, aby na zarządzenia polskie odpowiedział zerwaniem rokowań handlowych i wprowadzeniem odpowiednich zarządzeń ze swej strony.

Jednocześnie „Telegraphen Union“ donosi o uchwałach Landsbundu, protestujących przeciw traktatowi handlowemu z Polską. Landsbund domaga się natychmiastowego zwołania komisji handlowo-politycznej i gospodarczej Reichstagu i protestuje przeciw oparciu umowy z Polską na klauzuli największego uprzywilejowania.

Co pisze „Daily Mail“ o Marszałku Piłsudskim?

Londyn, 6 listopada. (P. A. T.). Dzienniki londyńskie poświęcają dużo uwagi ostatnim wypadkom politycznym w Polsce stwierdzając zgodnie, że

zarządzone przez Prezydenta Rzplitej odroczenie Sejmu na 30 dni, przyczyniły się skutecznie do złagodzenia podnieconej atmosfery politycznej.

„Daily Mail“ ogłasza dziś obszerny artykuł wstępny z fotografią Marszałka Piłsudskiego, p. t.: „Polski Cromwell“, który charakteryzuje Marszałka jako wybitną osobistość, pełną nieoczekiwanych paradoksów i zaznacza, że Marszałek Piłsudski jest najbardziej zagadkową indywidualnością na arenie politycznej Europy. Opisuując postać Marszałka, Reynolds porównuje go do typu lorda Kitchenera i podkreśla, że w osobistym zetknięciu trudno się oprzeć Jego fascynującemu urokowi.

Oceniając poczynania Marszałka zarówno w pochodzie na Kijów jak i w maju 1926 a również i obecne jego eksperymenty, dziennik stwierdza, że od czasu przewrotu majowego Polska poczyniła wielkie postępy gospodarcze. W kraju jest więcej zamożności. Nawet powierzchowny obserwator nie może nie stwierdzić tej poprawy w każdym polskim mieście. Stworzenie wielkiego portu nad Bałtykiem w miejscu, w którym jeszcze przed pięć laty była tylko wioska rybacka, jest przekonującym argumentem. Wystawa w Poznaniu była rewelacją pod względem zdolności samowystarczalnej Polaków.

Na zakończenie artykułu pismo stwierdza, że w Polsce podobnie jak w Niemczech trudno jest skutecznie rządzić według systemu parlamentarnego, gdyż w obu tych krajach jest zbyt wiele partij politycznych. Zaznaczając, że zarówno w Polsce jak i w Niemczech według opinii bardzo wielu parlamentarzystów zbankrutował, „Daily Mail“ stwierdza tęsknotę w obu tych krajach do rządów dyktatorskich silnego człowieka. Marszałek Piłsudski lata całe usiłował pogodzić istnienie parlamentu z istnieniem władzy dyktatorskiej, co również dowodzi jego skłonnością do eksperymentowania, niektórzy jednak w Polsce są zdania, że obecnie nadszedł czas, aby znów powtórzyć eksperyment dopuszczenia do rządzenia krajem przedstawicieli ludu.

Sukces jeźdźców polskich.

Nowy Jork, 6 listopada. (PAT.). Na tutejszym torze wyścigowym odbyły się międzynarodowe wyścigi oficerskie na amerykańskich koniach. Pierwszą nagrodę zdobył jeździec polski, por. Gzowski.

REC.

Artyści.

Sztuka amerykańska pod tym tytułem napisana przez pp. Wattersa i Hopkinsa przywędrowała do nas via Reinhardt w Berlinie i Teatr Polski w Warszawie, ulegając po drodze znamienym metamorfozom. Treść i forma sztuki pierwotne są naiwne, hałaśliwe, po dziecinnyemu sentymentalne i rozmiłowane w ruchu, śpiewie i tańcach. Jest to, słowem, naiwna, sentymentalna i hucznie wesola rewja, w której numery wesole, kłótnia artystek, sceny pijackie, murzyn-kelner i t. d. mają rozweselać po dIALOGACH czułych i łzawych, w których jakiś antyczny świat cyrkowy, jakby przetrwały z kart „Cyganerji“ Murgera, przeciwstawia się solidnemu światu nieszczańskiemu, pełnemu zalet, ale innego autoramentu. Oba te światy walczą ze sobą o rekord szlachetności i poświęcenia.

Artystka kabaretowo - cyrkowa Bonny, osoba piękna i niesłychanie dobra, czuwa nad mężem swoim, komikiem Skidem, chłopem zycznym, zdolnym, ale rozpuszczonym, bo lubi trununki i ugania się za dziewczętami, mimo że żonę kocha nadewszystko. Chce z niego zrobić wielką sławę i solidnego człowieka. Myśli za niego, organizuje wszystko dla niego, ma za niego sto razy więcej ambicji, niż on sam. Praca

ta nie wydaje jednak rezultatów. Skid jako artysta zyskuje sławę, lecz jako człowiek stacza się coraz niżej. Bonny ulega namowom zanego i bogatego hodowcy bydła Howella i godzi się zostać jego żoną. I tu zaczyna się orgja poświęceń. Skid chce w Bonny, dla jej dobra, zabić jej miłość dla siebie i dlatego pije, upada coraz niżej, staje się bezdomnym włóczęgą. Ale Howell widzi, że rozłąka jest nieszczęściem dla obojga artystów, że Bonny stworzona jest dla cyrku i dla Skida. I dlatego wygłasza krótką przemowę na ten temat w stylu dostojnym i szlachetnym i odchodzi, zostawiając pojednanych i połączonych ze sobą małżonków.

Na tle tej akcji, naiwne pomysły i przeprowadzone, mamy sceny przed kasą kabaretu, w garderobie, w barze, w hotelu, mamy próbę generalną, śpiewy, tańce, balety, wszystko, czego słuchacz dzisiejszy może sobie życzyć. Jest tu miejsce dla popisów cyrkowych, dla wynurzeń lirycznych, dla scen śmiesznych, dla rewji ciał obnażonych, dla sztuk i sztuczek reżyserji i oświetlenia. Sądzę, choć nie byłem na tej sztuce w Ameryce, że właśnie ta strona zewnętrzna, ten pęd, barwność i radość życia stanowiły część istotną przedstawienia i źródło główne sukcesu.

W Warszawie adaptator sztuki na podstawie przekładu p. Kuszelewskiej, p. Hemar, przykroił ją na miarę p. Jaracza i jest rzeczą bardzo możliwą, że i do streszczenia podanego powyżej,

wkradły się ustępy i rysy, należące nie do autorów, lecz do przerabiacza. Trudno, nie porównywałem tekstów. Zresztą taka robota nie bardzooby się opłacała ze względu na wątpliwość samej sztuki. Dla Jaracza więc zrobiono w Warszawie dramat, a on sam z roli swojej stworzył arcydzieło tragizmu. W tym wypadku nie można było nawet mówić o grze, bo oto przed nami w interpretacji Jaracza żył genialnie Skid, dobry, nieszczęśliwy człowiek, któremu życie rozłazi się i któremu los kapryśny dał na drogę tobół talentu, talentu, którego on Skid ani nie widzi, ani nie ceni, zwyczajem tylu ludzi naprawdę wielkich, którzy nietylko tworzą, ale żyją, widzą świat i zapominają o sobie.

W pamięci pozostała mi między innymi scena w barze między wielkim agentem teatralnym a pijanym Skidem - Jaraczem. Pada słowo „Bonny“ i agent, wzruszając ramionami, mówi, że musi to być dziewczyna, której Skid pozbył się już, na swoje szczęście. To słowo, jak ziarno, pada na duszę Skida rozboleła z powodu Bonny i około słowa „Bonny“ wyrasta w ustach pijanego blazna motyw coraz bogatszy żalu, bólu i miłości, którego treścią jest właśnie owa Bonny, dla innych mała osobka bez znaczenia, dla niego świat cały, wobec którego talent i bez którego życie nie mają żadnej wartości. Albo scena, w której Skid kojarzy Bonny z Howellem! Jest w tej scenie w interpretacji Jaracza cała moc de-

ptanego uczucia, rozpacz, która chce jak najprędzej doprowadzić do katastrofy, poświęcenia i drwiny z innych i ze siebie, aby po bohaterku przysłonić bezmiar swego cierpienia. Jaracz, jednym słowem, obciążył rolę i sztukę nadmiarem treści psychicznej i charakter jej ciężarem tym kompletnie przesunął i przekształcił. Z sentymentalnej i wesołej rewji zrobiła się tragedia, w której szczęśliwe amerykańskie zakończenie jest nieumotywowaną niespodzianką. Skid w tej interpretacji musiał skończyć źle. Jaracz grał genialnie, lecz nie tę sztukę i nie pierwotną rolę, grał ze siebie.

Widać stąd jak odmiennie można ujmować tę sztukę. Im treść sztuki jest bardziej błaha i banalna, tem talent reżysera i aktora ma większą swobodę w doborze dróg i metod realizacji. P. Rasińskiemu, reżyserowi tej sztuki w teatrze lwowskim i interpretatorowi roli głównej Skida, nie można więc z tego czynić zarzutu, że nie wstąpił w pełni w ślady Jaracza, że innym był, niż wielki jego kolega, lecz należy zbadać, jaką drogę wybrał i czy plan swój zrealizował. Koncepcja tragiczna warszawska została złagodzona, stosownie do warunków p. Rasińskiego, lecz dramat pozostał. P. Rasiński włożył w rolę swoją niezwykle wiele pracy, cierpliwiej i konsekwentnej, której główny zasób zużyty został na walkę z dotychczasowym trwałym jego typem scenicznym, z jego inklinacją do komizmu nieraz łatwego i do fizyczn. optymizmu. Wal-

Koniec „chłopczy“.

Paryż jest stolicą i kuźnią mody, Paryż i teraz zawyrokuje. Oto, wedle ostatnich wiadomości, przychodzących do nas coraz uporczywiej, nastąpi koniec panującej obecnie mody kobiecej, a „grozi“ powrót do zwyczajów dawniejszych.

»Chłopczyca« o smukłej, tak pilnie a z uszczerbkiem zdrowia pielęgnowanej linii, ma się przekształcić znowu w kobietę, jak Pan Bóg przykazał, o kształtach naturalnych, więcej pełnych, choć bez zraty pięknej, umiarowanej smukłości.

Miejsce króciutkich sukienek-koszulek, sięgających powyżej kolan, mają zająć suknie znacznie dłuższe (choć nie postki, broń Boże!), tyłowe, malownicze, pełne godności znamionujące pełnię uczuć i fantazji kobiecej natury. Mówi się także o powrocie do długich czy dłuższych fryzur.

Naturalnie inicjatywa w tym kierunku nie wyszła bynajmniej od kobiet, tak samo, jak i typ „chłopczyca“, krótko odzianej, nie był kobiecym wynalazkiem.

Kobieta dzisiejsza przywykła już silnie do dotychczasowej mody. Przywykła nietylko dlatego, że ta moda jest dla niej wygodniejsza: w biurze, laboratorium, szpitalu a nawet w zajęciach domowych, nie tylko dlatego, że w modzie tej jest „duch sportowy“, w stroju swoim dzisiejszym, upodobiła się do mężczyzny, widzi płęć niewieścią jakby symbol „nowego życia“, które wzgardziło słabością i niewolą, a pozwala kobiecie coraz bardziej być sobą.

Kobiecie współczesnej nie łatwo przyjdzie rozstać się z krótką sukienką, nieustającą wystawą pończoch i męskim uczesaniem głowy.

Ale moda jest bezwzględna tyraną. Zbuntowali się paryscy fabrykanci materjałów jedwabnych i wełnianych, ponoszący ogromne straty z powodu „krótkości“ i obcisłości sukienek i przeforsowali wyrok, że suknia ma być długa. Fryzjerzy lepiej zarabiali na kunsztownym układaniu „długich“ włosów fryzury, niż na obecnym podstrzyganiu i ondulacji, a więc i oni zażądali zmiany. Wnioski przeszły!

Paryżanki paradują już w dłuższych znacznie sukniach, w nowych okryciach, pełnych tajemnic i romantycznych linii. Niebawem modą ta rozpowszechni się po całym świecie i

znowu ujrzymy kobietę dawną, nie wyzbytą swej natury i przyrodzonych wdzięków, nie obdartą z odzienia, nie podgoloną po męsku, lecz może właśnie tem bardziej interesującą, tem bardziej miłą i siejącą czar zagadki dokoła siebie.

Między kobietą a oczyma mężczyzny powstanie ten dystans nienapastliwy, którego brak odbijał się z pewnością ujemnie na stosunku obu płci do siebie.

Nie należy jednak sądzić, że nowa moda dojdzie odrazu do ekstremów. Niema mowy narazie ani o sukniach „po samą ziemię“, ani o wcięciach w pasie, ani o trenach i „ogonach“, zbierających kurz z ulicy. „Krótka“ moda ostatnich lat osiągnęła jednak pewną trwałą zdobycz, której cofnąć nie można. Kobieta wywalczyła sobie prawo krótkiej, zgrabnej, wygodnej sukni nie tylko do sportu, ale i do dziennej pracy zawodowej, która wymaga wolności i swobody ruchów.

Z życia powiatu lwowskiego.

Obchód 11-tej rocznicy wskrzeszenia Państwa Polskiego.

W niedzielę dnia 10 listopada 1929 odbędzie się w Barszczowicach koło Lwowa, Powiatowy obchód 11-tej Rocznic Wskrzeszenia Państwa Polskiego z następującym programem:

9 listopada 1929 godz. 18-ta. Pobudka orkiestr powiatowych i pochód organizacji społecznych w Barszczowicach.

10 listopada 1929, godz. 8: Pobudka i hejnał z wieży kościoła parafjalnego w Barszczowicach, oraz pochód orkiestr, godz. 10 i pół: Solenne nabożeństwo w kościele parafjalnym pod wezwaniem »Najświętszej Panny Marii« w Barszczowicach i uroczyste kazanie. Po nabożeństwie pochód korporacji, organizacji społecznych i gości na miejsce uroczystości; godz. 12: Poranek — na którym dr. Zdzisław Stroński poseł na Sejm wygłosi przemówienie. W godzinach popołudniowych zabawa ludowa w Domu Ludowym w Barszczowicach.

Urządzając wspólny Obchód dla całego powiatu lwowskiego w Barszczowicach, Powiatowy Komitet pragnie zadzierznąć dalsze węzły wspólnoty powiatowej i nawiązać kontakt z wszystkimi siłami społecznymi po-

za tem, będzie się teraz ubierała według najnowszego technienia mody, która usuwając męską prostotę stroju, zastąpi ją formami nacechowanymi pięknem, pomysłowością i urozmaiceniem. Kobieta będzie się mogła znowu ubierać „do twarzy“...

Naturalnie „nowa moda“ nie zadowolili wszystkich kobiet. Potępią ją np. kobiety nieładne i brzydkie, które mogły dotąd chlubić się pięknymi kształtami lub piękną nóżką. Te będą dalej forsować — wraz z upartymi „chłopczykami“ — modę dzisiejszą. Ale czy to się zda na coś? Krawcy i fabrykanci paryscy orzekli. Fabrykant nie chce marnować materji a krawiec-artysta swej pomysłowości w me delach.

Czekajmy, a lada chwila zjawi się na ulicach Lwowa „martwychwstała“ dawna „kobieta“ i powitana będzie naprzód szmerem zdziwienia, a potem życzliwym uśmiechem zadowolenia, że... już nareszcie wróciła.

(—x—)

Ułaskawienie sekutnicy.

— Servus. Jak się masz?
— Fatalnie.
— Powód?
— Wszystkie bilety na jedyny koncert Kiepury wyprzedane.
— Więc co?
— Jakto co? Zaraz widać, że nie jesteś żonaty.
— Ciekawy jestem, co ma wspólnego małżeństwo z Kiepurą.
— Ma, ma — i bardzo nawet wiele. Po pierwsze — Kiepura pragnie w Warszawie wybrać sobie żonę. Taką małą blondynkę, którą mógłby przez całe życie na rękach nosić. Powtóre — żona moja nigdy jeszcze nie słyszała jego cudownego głosu, który przynosi mu 1.000 dolarów dziennie, jak obeszły.
— Czasem nawet dwa razy tyle.
— No, widzisz. Jak ja się teraz w domu pokażę? Znasz moją żonę... Sekutnica!

— Tak, to bardzo... energiczna kobieta. Ale dam ci radę na jej ugłaskanie.

— Znasz kogo, kto by odstąpił bilet?

— Nie, takiego szaleńca niema w Warszawie... Możesz jednak zaprosić Kiepurę do domu.

— Żartujesz!

— Bynajmniej! Czytałeś chyba, że jedyny koncert Kiepury, który odbędzie się w Filharmonji, dnia 12 listopada, będzie transmitowany przez radio. Masz w domu radio?

— Nie.

— Więc na co czekasz, człowieku?! Kup zaraz jakiś dobry aparat — są teraz świetne i bardzo tanie — a będziesz miał w domu nietylko Kiepurę, ale i wszystkich jego rywalów. Ale śpiesz się, bo z powodu transmisji Kiepury wszystkie składy radiowe są przeciążone obstalunkami!

POPIERAJCIE

L. O. P. P.

ka ta wydała rezultaty cenne i zasługujące na podniesienie. P. Rasiński walczył mężnie o rozszerzenie swojej skali artystycznej, o objęcie nowych dramatycznych terenów, walczył z niezawodnością efektów komicznych, które zwykł wywoływać tak, że widownia z nową śledziła jego przejęcie. Warunki fizyczne utrudniały również stworzenie postaci komika-gimnastyka. Może wskutek tego nie starczyło już sił na stworzenie pełnej postaci, lecz eksperyment świadczy o prawdziwej ambicji artystycznej i o żywotności talentu popularnego artysty.

P. Ładosiówna grała rolę Bonny, kreowaną w Warszawie przez p. Modzelewską. Porównanie tych dwu kreacji nie wychodzi na niekorzyść lwowskiej artystki. P. Modzelewska, dla której talentu jestem zawsze z największym uznaniem, grała tę rolę — jakby to powiedzieć? — łatwiej od swoich ról poprzednich. Grała wdziękiem, głosem czułym i przejmującym, była dobrą i miłą dziewczyną, jakby zabłąkaną przypadkowo w to środowisko. Pozwalała się unosić potężnej grze Jaracza. P. Ładosiówna nie miała u nas tych ułatwień, mogłaby powiedzieć, że jej Bonny była stacją nadawczą, dla której zabrakło stacji odbiorczej. U podstawy tej roli w jej interpretacji zaznaczyły się zupełna pewność w dialogu, śpiewie, tańcu, prawda wyrazu, inteligencja, takt i dłoń subtelna w używaniu środków realizowania postaci. U szczytu były możliwości wielkich

wzruszeń, może niezupełnie realizowane z powodu braku atmosfery, na którą składają się wszyscy grający. Przy Jaraczu byłaby p. Ładosiówna idealną interpretatorką tej roli, w warunkach lwowskich wydobyla z niej maximum tego, co można było z niej zrobić.

Reżyserji p. Rasińskiego, bardzo starannej i troskliwej, należy zarzucić brak stopniowania i układu w wielkich scenach dramatycznych, które wskutek tego chwilami poczynały nużyć. Z pomocników jego w stworzeniu przedstawienia zasługują w pełni na uznanie kierownik baletu p. Ciesielski i malarz teatralny p. Balk, który skutecznie zabiega od pewnego czasu o odświeżenie stylu dekoracji lwowskich. Z innych grających p. Dobrzański był zabawny, p. Poraska miała temperament i nieco niewyraźną dykcję, pp. Zabielski, Berski, Kalinowski byli naturalni, p. Leszek Stępowski szlachetny i dźwięczny w przyjętym teatralnym stylu, a p. Michnowska sprawiła sobie gruby głos i zaceplony temperament i operowała niemi z powodzeniem.

Sala była pełna, oklasków i kwiatów dużo, sztuka w swej części zarówno dramatycznej, jak i rewjowej zdobyła sobie zupełne powodzenie.

Wesoły burmistrz.

W Nowym Jorku rozgrywa się obecnie kampanja wyborcza do zarządu miasta. A w związku z tem popularny burmistrz tego miasta, demokrata Jimmy Walker jest jeszcze częściej na ustach wszystkich mieszkańców niż to zazwyczaj się dzieje. Metody tego zainteresowania jednak niezawsze są dla burmistrza przyjemne.

Większość mieszkańców Nowego Jorku ceni głowę miasta dla jej głowy. Mieszkańki Nowego Jorku jednakowoż interesują się bardziej jej wspólnie skrojonymi tużurkami i spodniami, zaprasowanymi zawsze w sposób nienaganny. Cylinder i lakierki burmistrza wywołują również podziw otoczenia, zwłaszcza niewieściego. Burmistrz Walker przytem jest człowiekiem dowcipnym i w niczem nie przypomina tylko ojca miasta, uwiecznianego w pismach humorystycznych, a więc starego brodatego okularnika w przedpotopowym tużurku i spodniach pofałdowanymi jak

Przeciwnicy jednak wyzyskują te zalety burmistrza dla agitacji, skierowanej przeciw ponownemu wyborowi. Nadali mu przydomek złośliwy „Tan-go Mayor“. Oburzają się na to, że Nowym Jorkiem rządzi specjalista od zaprasowanych spodni i dowcipów. Twierdzą, że burmistrz wszystkie noce niemal spędza w lokalach zabawowych, niezawsze harmonizujących z jego godnością.

Jimmy Walker jest człowiekiem praktycznym i pełnym temperamentu. Zrozumiał, że tego rodzaju agitacja, o ile jej nie będzie przeciwdziałał, może odstręczyć część wyborców. A przytem zarzuty przeciwników, robiących zeń lekkonogiego lekkoducha, poczęły go drażnić. Polecili więc zwołać demokratyczny klub kobiet Nowego Jorku, stawili się przed nim w nienagannej wieczorowej tualecie i taką wygłosił przemowę:

„Czcigodne panie! Bądźcie sprawiedliwe! Kogoż obchodzi moje ubranie? Chyba tylko mnie i mojego krawca. Mojem zdaniem, mogę być równie dobrym burmistrzem w białej lśniącej koszuli, jak kto inny w żółtej. Ale jeśli dobro Nowego Jorku wymagało, to byłbym gotów pojawić się przed wami i w jaegerowskiej koszuli. O ile zaś chodzi o moje uczęszczanie do lokali nocnych, to i tu nie mam powodu spuszczać oczu. Życie w tych lokalach nie przedstawia dla mnie uroku nowości. Odkąd jestem waszym burmistrzem, byłem w tych lokalach tylko trzy razy, i to zawsze w rocznicę mego ślubu“.

Demokratyczne panie zrobiły wesołemu burmistrzowi szaloną owację, a przeciwnicy mimo wszystko poczynają się liczyć z tem, że wesoły burmistrz tanecznym krokiem przejdzie zwycięsko prz z kampanję wyborczą.

(b.)

KRONIKA

Listopad 7 Czwartek	KALENDARZ
	Rz.-kat. Nikandra Gr.-kat. Markjana Wschód słońca g 6 m 41 Zachód " " 15 " 53 Długość dnia g 9 m 13

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Czwartek, 7 listopada o godz. 7.30 w. „Artyści“, sztuka w 4 aktach, w 6 odsłonach.
Piątek, 8 listopada o godz. 7.30 wiecz. „To możesz opowiadać swojej babci“, wielka rewja H. Zbierzchowskiego w 22 obrazach.
Sobota, 9 listopada, o godz. 3 popoł. „Marja Stuart“, przedstawienie dla młodzieży szkolnej. (Ceny najniższe.)
Sobota, 9 listopada, o godz. 7.30: „Artyści“, sztuka w 4 aktach, 6 odsłonach.

Dziś w Teatrze Wielkim po raz drugi „Artyści“, sensacyjna sztuka amerykańska, osnuta na tle życia artystów kabaretowych. Akcja odbywa się w przedsiönku „budy“ prowincjonalnego kabaretu, w garderobie artystów, w apartamencie divy kabaretowej, w barze, wreszcie na scenie podczas próby. Na tle doskonale pomyslnych, utrzymanych w stylu nowoczesnym dekoracji, których nie powstydziliby się żadna scena stołeczna, artyści nasi z pp. Rasińskim, Ładosiówną, Stępowskim, Michnowską, Poraską na czele dają maksimum wysiłku artystycznego, wywołując gorące oklaski publiczności, pozostającej pod silnym wrażeniem ich gry. Udział jazz-bandu oraz baletu, wprowadza dużo urozmaicenia i ożywia niesłychanie akcję.

Rewja Zbierzchowskiego „To możesz opowiadać swojej babci“ cieszy się wciąż niebywałym powodzeniem, zapelniając salę Teatru Wielkiego po brzegi publicznością, żądną rozrywki, niepozabawionej poetyckiego polotu. Rewja powtórzona będzie w piątek, dnia 8 bm. Bilety z powodu dużej frekwencji należy nabywać wcześniej.

Najbliższą premierą w dziale operowym będzie wznowienie arcydzieła Moniuszki „Hrabina“, które od lat całych nie ukazywało się na lwowskiej scenie. Dyrekcja z całym pietyzmem przystępuje do wystawienia tej perły polskiej muzyki, dając jej nową dekoracyjną wystawę. Artyści z p. Platówną w partii tytułowej na czele, pod kierunkiem niezawodnego p. Lehrera, usilnie pracują, nie szczędząc trudu, aby ten klejnot naszego dorobku artystycznego zajaśniał najpiękniejszym blaskiem. Premiera „Hrabiny“ odbędzie się dnia 11 bm. w dniu święta narodowego.

Popołudniówka dla młodzieży. W sobotę, dnia 9 bm. o godzinie 3-ciej popoł. odegrana zostanie „Marja Stuart“ Schillera w przekładzie Kazimierza Rychłowskiego z pp. Barwińską, Rasińską, Kwiatkowskim, Strzeleckim, Guttnerem w rolach głównych. Jest to ostatnie przedstawienie tego arcydzieła literatury wszechświatowej. Reżyserja Kwiatkowskiego.

TEATR MAŁY.

Czwartek, 7 listopada o godz. 7.30 w. „Proces Mary Dugan“.
Piątek, 8 listopada o godz. 7.30 wiecz. „Proces Mary Dugan“, tani dzień (ceny zniesione).
Sobota, 9 listopada, o godz. 7.30: „Proces Mary Dugan“. Tani dzień. (Ceny zniesione.)

Dwa tane dni w Teatrze Małym. W czwartek 7 i w piątek 8 bm. publiczność teatralna będzie miała możność rozkoszować się doskonałą grą naszych artystów w rozprawie sądowej „Mary Dugan“ po cenach najniższych.

BIURO KONCERTOWE M. TUERKA.

Piątek, 8 listopada: Kazimiera Rychłówna. Wieczór recytatorski.

REPERTUAR TEATRU REWJI „GONG“.

Czwartek 7 bm. „Jazda do Lwowa“. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

Piątek 8 b. m. „Jazda do Lwowa“. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór. Ceny miejsc 50 proc. niższe.

Sobota 9 b. m. Premiera „Elektryczna miłość“. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

Teatr Rewji „Gong“. Rewja p. t. „Jazda do Lwowa“ grana będzie jeszcze tylko 2 dni. W ostatni dzień w piątek ceny na obydwie przedstawienia niższe o 50 proc. W sobotę premiera. Daną będzie rewja p. t. „Elektryczna miłość“. Codziennie dwa przedstawienia o 7.30 i 9.30 wieczór.

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Ogród Allaha“.
CASINO: „Djablica z Trypolis“ S. O. S.
CHIMERA: „Nowoczesny Casanova“.
COLOSSEUM: „Tajemnicza banda“.
FATAMORGANA: „Zar miłości“.
GRAŻYNA: „Złota Lilja“.
KOPERNIK: „Z dnia na dzień“.
LEW: „Pod bandera miłości“.
MARYSIENKA: „Z dnia na dzień“.

LUNA: „Branka Potępieńców“.
OAZA: „Gra o kobiecę“.
PAN: „Tajemnica cytadeli w Dęblinie“.
PASAZ: „William Desmond“ i „Klub czarnej ręki“.
PROMIEN: „Zew morza“.
STYLOWY: „Walka o złoty róg“.
STYLOWY: „Miłostki arcyksięcia“.

Lwowskie Towarzystwo Lekarskie. Posiedzenie naukowe odbędzie się dn. 8 listopada b. r. o godz. 6 wieczorem w sali Polikliniki ul. Lindego 5 z następującym porządkiem dziennym: 1) Dr. H. Mierzecki: Mięsaiki mnogie skóry (pokaz); 2) Dr. Z. Tomanek: Ze studjów zagranicznych nad gruźlicą płuc (wykład).

Echa pochodu zwierząt. Tow. Opieki nad zwierzętami zwraca się za naszym pośrednictwem do wszystkich, którzy w tym pochodzie wzięli udział bądź bezpośrednio, bądź pośrednio, z podziękowaniem, wyrażając przytem nadzieję, że publiczność Lwowska, która w ten sposób dała wyraz swoich uczuć dla zwierząt i zrozumienia dla rozporządzenia Pana Prezydenta o ochronie zwierząt, będzie licznie przystępować do Towarzystwa, by móc tem lepiej współpracować w jego działalności. Towarzystwo mięści się przy ul. Kopernika 20, w podwórzu, gdzie zgłaszać się należy w godzinach od 6—8 wieczorem. Podając powyższe do wiadomości nadmieniamy, celem zachęcenia jak najliczniejszej publiczności do zapisywania się do tego Towarzystwa, mającego tak humanitarne cele, że wkładka roczna wynosi tylko 2 zł., dla młodzieży akademickiej 1 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr.

Miejski Komitet wych. fiz. i przysp. wojsk. odbędzie dnia 8 bm. posiedzenie z następującym porządkiem obrad: 1) Odczytanie ostatniego protokołu, 2) Organizacja poszczególnych sekcji, 3) Sprawa pożyczki dla 26 p. p., 4) T. Z. R. (referuje p. rekt. Niemczycki), 5) Tor saneczkowy (referuje p. Starosta Klotz), 6) Ogródki Jordanowskie, 7) Odczytanie pism i wolne wnioski.

Tow. Geograficzne w Lwowie. Posiedzenie naukowe odbędzie się 8 bm. o godz. 19-tej w Instytucie Geograficznym U. J. K., ul. Kościuszki 9, III p., z następującym porządkiem dziennym: Sawicki Ludwik: Stratygrafia loessów. Goście mile widziani.

Związek Obrońców Lwowa z listopada 1918 r. przesyła nam następujący komunikat: Upominamy po raz drugi, imieniem Związku Obrońców Lwowa z listopada 1918 roku członków Związku do uregulowania załagłych wkładek najpóźniej do 20 bm., gdyż w przeciwnym razie do członków, zależających z wkładkami ponad 6 miesięcy zastępuje się par. 15 statutu, przez co tracą prawo wzięcia udziału w walnym zgromadzeniu.

Og. Związek podoficerów rezerwy we Lwowie (Rynek 3) i Związek Pracy oby-

Zebranie dyskusyjne Komitetu B. B. W. R. Lwów-miasto.

Zagał wiceprez. Hubert stawiając na porządku dziennym omówienie aktualnych spraw natury politycznej i gospodarczej. Pierwszy zabral głos poseł dr. Stanisław Stroński i referował wypadki z ostatnich dni w Sejmie, przedstawiając rzeczowe stanowisko Klubu BBWR. W dyskusji, która na ten temat rozwinęła się zabierali głos pp. posłowie Loewenherz, Potworowski, Kosydarski, Kozłowski. Drugą część zebrania dyskusyjnego

rozpoczął poseł Potworowski referatem na temat stosunków gospodarczych i aprowizacyjnych miasta. Rozpiętości cen — mówił poseł — którą powoduje system łańcuszkowy w handlu, należy przeciwdziałać przez stworzenie z członków B. B. Komitetu gospodarczego, któryby problem gospodarki i aprowizacji miasta radykalnie rozwiązał. Zebrani uznali tę sprawę za pilną i poruczyli Zarządowi B. B. stworzenie Komitetu gospodarczego.

Na posiedzeniu Komisji budżetowo-finansowej Rady Przybocznej, odbytem pod przewodnictwem r. Litwinowicza w obecności referenta gener. budżetu dr. Brzeskiego uchwalono w myśl referatu r. Maksymowicza pobór dodatków komunalnych do opłat państwowych od patentów na rok 1930 w dotychczasowej wysokości. Zgodnie z referatem dra Nowak-Przygodzkiego uchwalono udzielić Targom Wschodnim dalszej gwarancji Gminy wobec zobowiązań Targów w M. K. O. W końcu w myśl referatu dr. Brzeskiego uchwalono upoważnić Dyrekcję M. Z. E. do zaciągnięcia pożyczki w M. K. O. na dokończenie toru nowej linii tramwajowej w ul. Pełczyńskiej.

Zjazd koleżeński. Koledzy, którzy zdali maturę w gimnazjum w Jarosławiu w maju 1904 r. zechcą wziąć udział w zjeździe koleżeńskim, który odbędzie się w dniach 16 i 17 listopada b. r. Zbiórka o godzinie 9 rano w gmachu gimnazjum I. w Jarosławiu. Prosimy o nadesłanie zgłoszeń w czasie jak najkrótszym. — Robert Czechowicz, notariusz w Lubaczowie, Dr. Witold Czechowicz, dyr. Loterji Państw. w Warszawie, ul. Nalewki 2, ks. Stanisław Szpetnar, prof. gimn. w Krośnie.

O cerkiew prawosławną przy ul. Franciszkańskiej toczył się od dłuższego czasu spór między Funduszem religijnym prawowiernym rumuńskim na Bukowinie, który ongi na nabytej przez siebie parceli cerkiew omawianą zbudował, a bractwem prawosławnym pod wezwaniem Poczajowskiego obrazu Matki Boskiej przy cerkwi św. Jerzego we Lwowie. Sąd okręgowy cywilny we Lwowie, na przeprowadzonej wczoraj rozprawie, przyznał parcelę, cerkiew i zabudowania mieszkalne Funduszowi religijnemu.

Koło chemików studentów Politechniki lwowskiej obchodzić będzie niebawem trzydziestolecie swej niezwykle pożytecznej działalności. Byli jego członkowie, rozsiani po całej Polsce, zajmują dzisiaj niejednokrotnie wybitne stanowiska naukowe i społeczne. Długoletnim kuratorem Koła był Pan Prezydent Rzeczypospolitej, byli nimi i uczeni tej miary, jak ś. p. prof. Pawlewski i ś. p. prof. Niementowski.

Ujęcie defraudanta. Zygmunt Schwarz, zam. przy ul. Lenartowicza 5, oddał wczoraj w ręce policji Dawida Goldbanda, zam. przy ul. Żółkiewskiej 44, który jako inkasent sprzeniewierzył mu 500 zł.

Nicostróżna jazda szofera. Na ul. Kazimierzowskiej szofer Zygmunt Lityński, jadąc autem Nr. 7071, potrącił Izraela Weitza, zam. przy ul. Pełtewnej, który na szczęście odniósł tylko lekkie obrażenia.

Przemysłnik sacharyny. Wczoraj przytrzymał we Lwowie Oszjasza Rotsteina z Kałusza, przy którym znaleziono 20 kg. sacharyny. Sacharynę zakwestjonowano, zaś Rotsteina oddano do aresztu.

Aresztowania. Do aresztów policyjnych oddano wczoraj: Mikołaja Kołtysza za kradzież materji na szkodę Oszjasza Hamajdesa, Karola Rorata za włamanie się do budki na pl. św. Teodora, Eustachego Seniowa i Samuela Tuna za usiłowaną kradzież kieszonkową, oraz Onufrego Dziobana za oszustwo na szkodę szofera Dawida Lemla, przez niezapłacenie należności za jazdę autem.

Samobójstwo ucznia Szkoły Przemysłowej. Zaalarmowano wczoraj VI. Komisariat, że na torze kolejowym obok t. zw. czerwonego mostu znajdują się zwłoki mężczyzny. Na miejsce wypadku udała się komisja, w skład której weszli z ramienia VI. komisariatu kom. Czyrków i jego zast. st. przod. Gajer, oraz z Wydziału śledczego asp. Balicki i post. Hirner celem wyjaśnienia tej sprawy. W wyniku przeprowadzonego śledztwa ustalono, że o wym desperatem, który się rzucił pod pociąg jest 18 letni Julian M., uczeń Szkoły Przemysłowej. W pobliżu znaleziono 1/4 l. flaszke, a w niej nieco żytniówki, której się zapewne denat napił, aby nabrać odwagi do wykonania swego zamiaru. Powód samobójstwa narazie niezany.

Pożary. Straż pożarna interwenjowała w ciągu dnia wczorajszego trzy razy. W rzeczywistości przy ul. Gołąba 8 ugasiła ogień powstały skutkiem eksplozji primusa; w południe przybyła na dworzec kolejowy, gdzie robotnicy zajęci rozgrzewaniem teru, spowodowali wylanie gorącego płynu, który zajął się. Kilku workami piasku ugaszono ogień. Wieczorem, skutkiem zbyt silnego rozgrzania centralnego go pieca, zajęła się podłoga w klinice położniczej. Po wyrąbaniu dwu metrów podłogi ogień zlokalizowano.

STOLECZNA

Zabawki polskie dla króla. Z okazji wizyty ministra spraw zagranicznych, p. Augusta Zaleskiego w Bukareście, ofiarowano nieletniemu królowi rumuńskiemu Michałowi różne zabawki, jak to saneczki sportowe, wojsko, czołgi, armaty, koniki, pajace i t. p. Wszystkie te zabawki wykonane zostały w wydziale pracy więzienia w Kaliszu, przy którym istnieje elektromechaniczna fabryka zabawek drzewnych. Ofiarowane zabawki podobają się bardzo młodemu monarsze.

Odczyt prof. kanadyjskiego w Warszawie. Bawi w Warszawie prof. Caldwell z Uniwersytetu Mc. Gill w Kanadzie. Prof. Caldwell, który jest odznaczony orderem «Polonia Restituta» za propagandę spraw polskich na terenie Kanady i Stanów Zjednoczonych A. P., wygłosi w czwartek dnia 7 b. m. odczyt w języku angielskim p. t. «Co ma nowy Świat do powiedzenia Staremu Światu». Odczyt ten będzie jednocześnie tłumaczony na język polski przez dr. Wacława Zawiszę.

Nowy statek dla szkoły morskiej.

W dn. 2 bm. specjalna komisja, delegowana do Cherbourga, zakupiła statek szkolny żaglowo-motorowy «Colbert» dla marynarki handlowej. Statek ten otrzymał nową nazwę «Pomorze» i po dokonaniu przeróbek służyć będzie do dalekich podróży ćwiczebnych uczniom Szkoły Morskiej w Tczewie. Statek «Lwów» będzie używany tylko do małych podróży. — Koszt nabycia «Pomorza» wyniósł około 350.000 zł.; w pierwszą daleką podróż pod flagą polską wyruszy prawdopodobnie w lipcu 1930 r.

„Tydzień Akademika“.

W gabinecie p. Wojewody i pod jego przewodnictwem odbyło się posiedzenie pełnego Prezydium Komitetu. Wśród obecnych zauwazyliśni pp. Rekt. dr. Schramma, prof. Halbana, prof. Chylińskiego, prez. Laskowickiego, prez. dra Boziewicza, star. Eckhardta, rekt Pawłowski, zast. Kom. Frankowskiego i prof. dra Niemczyckiego. Sekretarował pan Szczurowski Emil. Po przyjęciu do wiadomości ostatniego protokołu se-

retarz Komitetu złożył sprawozdanie z działalności za czas wakacyjny oraz z czynności przygotowawczych do bieżącego Tygodnia Akademika, który odbędzie się w czasie od 9—16 b. m. Barwny pochód przeciągnie ulicami miasta z orkiestrami dnia 9 listopada b. r. o godz. 6 wiecz. Urządzony będzie raut amerykański i wiele innych imprez. Na prowincji odbędzie się Tydzień Akademika w czasie ferji wakacyjnych.

Ochrona wodociągów.

Wszyscy przypominają sobie straszną katastrofę, jaką mrozy r. ub. wywołały w domowych przewodach wodociągowych. Niedostateczne zaopatrzenie rur i wodomierzy naraziło tak właścicieli domów jak i lokatorów na znaczne szkody. Celem uniknięcia podobnej katastrofy w roku bieżącym należy zawnazę zabezpieczyć wodomierze przed wpływem mrozu, i nie czekać do pierwszych mrozów. Koszt wymiany zniszczonego mrozem wodomierza ponosi właściciel względnie zarządca realności. Wodomierze w piwnicach można łatwo zabezpieczyć

przed mrozem przez odpowiednie zaopatrzenie drzwi, okien, lub izolacją samych przewodów. Skrzynie wodomierzowe należy wypełnić trocinami lub wełną drzewną. Gdzie wodomierze umieszczone są nie w piwnicach lecz w specjalnych szybach wodomierzowych, należy między dwie przykrywy szybów ułożyć worki wypełnione słomą, trocinami lub wełną drzewną. W interesie higieny nie wolno używać nawozu bydlęcego jako materiału chroniącego wodociąg przed zamrażaniem.

NAUKA — LITERATURA — SZTUKA.

WYKOPALISKA W BUŁGARJI. Prace wykopaliskowe, prowadzone z wielką energią od pewnego czasu w okolicach Plovdiv pod nadzorem narodowego Instytutu Archeologicznego, pozwoliły odkryć w miejscowości Duranli cenne wykopaliska, m. in. grób księcia Tracji Caianta z pięćsetnego roku przed narodzeniem Chrystusa. Grób ten zawiera wazy srebrne, brązowe i gliniane o wielkiej wartości. M. in. 2 wazy srebrne zdobione są pięknymi malowidłami greckimi. Wykopaliska te posiadają wielkie znaczenie i stanowią jedną z cenniejszych zdobyczy archeologicznych w Bułgarii. Dwa lata temu w tej samej okolicy wykopano inny grób, zdobiony ornamentami ze złota i srebra.

PRZECIWI WALLACE'OWI. Prasa angielska wszczęła ostatnio energiczną kampanję przeciw Edgarowi Wallace'owi. Po różnorodnych próbach ośmieszenia tego króla powieści kryminalnej przez rozgłaszanie anegdot, przyszła kolej na gorącą krytykę rzeczową.

Z anegdot, które opowiadają o Wallace'ie należy przytoczyć poniższą: podobno biblioteka w Deptford została zamknięta z powodu konieczności rekonstrukcji. Trzeba mianowicie zbu-

dować nowe skrzydło gmachu dla pomieszczenia utworów Wallace'a.

Obecnie prasa angielska potępia w czambuł „wypociny“ Wallace'a i twierdzi, że jest to tandeta w najpotworniejszym gatunku.

Jeden z dzienników pisze: „pomiedzy Conan Doylem a Wallace'em jest taka różnica, jak między Michałem Aniołem a malarzem pokojowym“.

REMARQUE NA INDEKSIE W CZECHOSŁOWACJI. Według doniesień prasy czeskiej, dowódca jednej z dywizji armii czechosłowackiej zabronił swoim podkomendnym czytania głośnej niemieckiej powieści pacyfistycznej Remarque'a p. t. „Na Zachodzie bez zmian“. Firma wydawnicza, która książkę tę wydała w przekładzie czeskim, zaprotestowała przeciwko zarządzeniu temu w ministerjum obrony narodowej, jednakże otrzymała odpowiedź, że według instrukcji wojskowych, dowódca dywizji mógł wydać powyższe zarządzenie bez zapytania się ministerjum. Ministerjum samo zajmowało się sprawą tej książki i postanowiło jedynie nie umieszczać jej w bibliotekach wojskowych.

Rzecz jasna, że cała lewicowa prasa czeska wystąpiła ostro przeciwko zarządzeniu dywizjonera i nazwała je ultra - reakcyjnym.

SPRAWOZDANIA I RECENZJE.

„Wyspa mędrców“ Marji Buynow-Arctowej. Nakł. M. Arcta, Warszawa 1929.

Księgarnia Arcta powróciła tem wydawnictwem do formy powieści zeszytowej. O ile przeciw formie tej podnosiły się często uzasadnione zarzuty, że obliczoną jest jedynie na zaspokojenie najniższej ciekawości i na tanią sensację, to pierwsze dwa zeszyty „Wyspy mędrców“ do zarzutów takich bynajmniej nie uprawniają. Samo nazwisko autorki wskazuje na to, że mamy do czynienia z rzeczą zupełnie innego pokroju.

Akcja odbywa się w czasie obecnym; jej terenami są: przepiękna wyspa Capri pod Neapolem, Warszawa, wieś polska, lasy i dwory kresowe, zawadza ona o Amerykę, toczy się na

morzu, w wąskich uliczkach włoskich, wspaniałych apartamentach milionerów i chatach rybackich. Opowiadanie jest sensacyjne, o żywej i bogatej akcji; typy interesujące, charakterystyczne, język piękny, ilustracje A. Gawińskiego doskonałe. M. A.

Wyszedł z druku Nr. 44 tygodnika „Kobieta Współczesna“ na treść którego złożyły się następujące artykuły: „Międzynarodowy Kongres Federacji Kobiet z Wyższem Wykształceniem“ — Dr. Jadwiga Biernacka, „Tydzień Gospodyni Amerykańskiej“ — Czytelniczka z Ameryki, „Serce Generała Hoche“ — K. Bielańska, „O koronce Belgijskiej“ — T. Narolewski, „Sztuki Plastyczne“ — N. Samotyhowa, „Z klubu Artystycznego“ — N. Kuczyńska, „Z książek“ — Cz. Wojeńska, „Z teatrów“ — Z. P., „Życie i Praca“ — Z. Szerokiego świata“, dalszy ciąg powieści „Wsiadłach“ i wiersze „Jesień w ogrodzie“ — H. Łazowertówna, i „Świątki“ — Zofja Rościńska.

Odnowienie kościoła N. P. Marji w Krakowie.

Ks. Infułat dr. Kulinowski, Archiprezbiter kościoła N. P. Marji zapisał się trwałymi głoskami w pamięci Krakowian. Dzięki jego wytrwałym staraniom, zabiegom i wierze, że zbożne dzieło — mimo ciężkie czasy — doprowadzi do pomyślnego końca, jedna z najwspanialszych świątyń na ziemiach polskich wraca do dawnej świetności, zewnętrzne jej mury uodpornia się na działanie śnieży i deszczów, wewnątrz przy przeprowadzaniu remontu pod okiem i wedle wskazówek konserwatorów, odkrywają się coraz to nowe skarby sztuki, które odrestaurowane w umiejętny sposób, wywoływać będą podziw swoich i obcych.

Żeby kościół uchronić od wilgoci fundamentów, otoczono go głębokim obmurowanym rowem. Zmurszałe bloki kamienne i cegły zastąpiono nowymi. Cegły wyrabiano specjalnie, by nie odskakiwały wymiarami i barwą od dawniejszych. Jedną z pięknych wież odnowiło grubotnie miasto, ona bowiem, jako strażnica, stanowi własność gminy. Na zewnętrznej też ścianie kościoła doprowadzono do pierwotnego stanu oryginalny zegar słoneczny.

Kiedy przed laty wnętrze świątyni Marjackiej odmalowano podług przepięknego projektu Matejki, wiecznie niezadowoleni krytycy zaściankowi podnieśli alarm przeciw pstrokacizmie malowidła. Obecnie, skoro patyna odkryła owe stylizowane kwiaty i rzeźby anielskie, kościół przedstawia się wspaniale i pozostawia niezapomniane wrażenie.

Przez kolorowe witraże wpadają promienie słoneczne, dymy kadzielnicy ścigają się warstwami, gdzieś aż pod wysoki strop świątyni, otulając rozpiętą nad głowami pobożnych, het w górze, postać Zbawiciela.

Obraz niezwykle, o którego odтворzenia kusiło się już tylu mistrzów powstał.

Dotychczasowe koszty odnowienia kościoła N. P. Marji wynoszą 500 000 zł. W tem subwencja Rządu 175 000 prócz niewypłaconych jeszcze za rok bieżący 50 000 zł. Gmina wstawiła rocznicie do swego budżetu na cel powyższy 10 000 zł. Reszta to ofiary prywatne i różnorodnej instytucji, w których zdobywaniu ks. Infułat Kulinowski okazał się mistrzem nielada.

Obecnie najżywsza praca wre przy odnawianiu głównej kruchty kościelnej, która otrzyma wspaniałe nowe dębowe bramy, ozdobione głowami 12 Apostołów z brązu, wykonanymi przez znanego krakowskiego rzeźbiarza Karola Hukana. Cały szereg wieżyczek zdobących dach kruchty, zostało pozłoconych, jak również krzyż i środkowa kula, w której został umieszczony pergamin z opisem obecnych prac nad odnowieniem kościoła

Pominąwszy chlubę kościoła wspaniałe ołtarz wielki dłuta Wita Stwosza, przepiękny ołtarz w bocznej nawie z Chrystusem, wykutym wraz z krzyżem w jednym bloku kamienia, znajduje się tutaj szereg drogocennych dzieł sztuki. Takie np. płyty z brązu z 1504 i z 1506 r., dzieła nieznanego

Dodatek „Mój Dom“ bogato ilustrowany zawiera sprawozdanie z Rewji Mód w „Morskim Oku“ oraz wskazówki jak przygotować mieszkanie na zimę.

Tablica robót podaje wzory haftów na serwetki i oryginalny haft na modną kamizelkę.

Treść numeru 21 dwutygodnika „Świat Kobiety“: Marja Zukotyńska — Leszczycowa Hetmanka, sylwetka niezapomnianej i wielce zasłużonej s. p. Marji Dułębianskiej; H. Filochowska: Echa z Afryki; Lynx: Dzieciństwo sielskie, anielskie; H. Heine: Poezje przepięknie spolszczone przez Idę Wieniewską; Manon Degrazia: Obrazki z życia rodzinnego w Ameryce; Hr. Asquith: O sztuce wabienia i innych rzeczach; Diana Bourbon: Gigolo i jego zawód. Poza tem artykuły z zakresu higieny i kultury ciała oraz gospodarstwa domowego, „Plotecki o modzie“, wielostronnie oświetlające zagadnienia garderoby wraz z wzywaniem do ślicznych modeli zainteresują czytelniczki.

„Młoda Matka“. Wyszedł z druku Nr. 21 dwutygodnika „Młoda Matka“, na treść którego złożyły się następujące artykuły: „Idealni niemowlęta“ — dr. M. Gromski, „Czy ząbkowanie jest chorobą“ — dr. T. Lewenfiszowa, „Z higieny macierzyństwa“ — dr. J. Smiarowska, „Niania“ — dr. P. Baumryter, „Budzenie wrażliwości na dźwięki muzyczne w otoczeniu“ — Ryta Gnuś, „Nie straszmy dzieci“ — ar. „Widowiska dla dzieci“. Od-

powiedzi na listy rodziców. — Nasza forma bibułkowa.

Do numeru jest dołączony tygodniowy dodatek „Rady Praktyczne“ i tablica krojów.

Lwowskie Wiadomości Muzyczne i Literackie, jedno z najpoważniejszych naszych czasopism literacko-artystycznych, pozostające pod redakcją Władysława Gołębiowskiego, podaje w Nrze 11 artykuły następujących autorów: K. Stromengera („Odmłodzenie Wagnera“), C. Jelenty (Poezja J. Conrada Korzeniowskiego), J. E. Płomińskiego (Zmierzch urbanizmu), Dr. S. Barbaga (Systematyka muzykologii), Cz. J. Kozłowski (poezje), Dział krytyczny pióra H. Wilezka i K. Czachowskiego (literatura), Dr. W. Moraczewskiego (plastyka) i Wł. Gołębiowskiego (muzyka).

Nawozy Sztuczne, miesięcznik, Warszawa Nr. 2 zawiera bogatą, nader fachowo opracowaną treść, pięknie ilustrowaną. Na czele idzie F. K. Terlikowskiego „Badania gleboznawczo-rolnicze Ziemi Zachodnich“, następnie inż. P. Tereszczko umieścił II-a część swego „Problemu azotowego w Polsce“. Wielkie znaczenie praktyczne posiada artykuł inż. W. I. „Doświadczenia demonstracyjne i pokazy z nawozami sztucznymi w ostatnim pięcioleciu“. Na dalszą treść zeszytu składa się bogaty dział handlowy, referaty z zakresu zagadnień rolniczych, oraz kronika nawozowa krajowa i zagraniczna. F.

„Ciekawe“ praktyki wydawnicze.

Ciekawe rzeczy dzieją się w naszym światku wydawniczym. Powiadamy w „światku“, bo w wielkim „świecie“ wydawniczym polskim nie słychać, chwala Bogu, o takich osobliwych praktykach. Oto czytelnik dostaje do ręki, albo co gorzej, kupuje sobie w księgarni dwie książki, obie napisane przez głośnego francuskiego pisarza. Raduje się już posiadaną interesującą „lekturą“, gdy nagle przygląda się książkom i widzi następujący stan rzeczy: Obie książki napisane są przez Wiktora Margueritte'a, wydane przez Instytut Wydawniczy „Renaissance“. Tytuł pierwszej jest znany: „Le Compagnon“ — „Towarzysz“. Książka ta, jak wiadomo, jest drugą częścią trylogii nazywanej ogólnie od tomu pierwszego „Chłopczyca“. Starannie wydany, i przełożony przez H. Staffa z barwną i żywą okładką nie budzi „Towarzysz“ większego zaniepokojenia, jako książka dawniej opublikowana i tem samem „niemodna“.

Bierzemy do ręki drugą książkę. Jak już zaznaczyliśmy, autorem jej jest również Margueritte, tłumaczem również Staff, okładka bodaj czy nie ład-

niejsza. A tytuł — tytuł wspaniały: „Idealna kochanka“.

Odwracamy tytułową kartkę i — o dziwo — od pierwszego słowa, od pierwszej litery okazuje się „Idealna kochanka“ dosłownym duplikatem „Towarzysza“. Ten sam tekst, ten sam skład, papier, nawet druk. Poprostu, Instytut Wydawniczy „Renaissance“ miał sporo egzemplarzy, których nie mógł sprzedać, ściał więc dwie kartki tytułowe, dał nową barwną okładkę i „nowość“ gotowa!

Opisana historia jest jednym z charakterystycznych skandalów wydawniczych. Ostatnio „Wiadomości Literackie“ zdemaskowały niejakiego p. P., który wydał utwór „własny“ będący plagiatem kilku utworów rosyjskich. Są też takie firmy wydawnicze, które wydają niemal równocześnie te same utwory obcych pisarzy oczywiście z adnotacją: przekład autoryzowany, co jest naturalnie rzeczą niemożliwą.

W „światku wydawniczym“ coś się popsuło... Czyżby jednak nie znalazło się odpowiednie lekarstwo na takie „niedyspozycje“ etyczne?...

mistrza, umieszczone obok wielkiego ołtarza, są stale przedmiotem podziwu europejskich znawców sztuki. Kilka obrazów Kulmbacha tworzyło niedawno jeszcze ozdoby i drzwiczki w szafach zakrystji. Obecnie odnowione widać z szkłem w nawie kościelnej.

Złożyć należy też hołd pamięci poprzedniego proboszcza kościoła P. Marji ks. Infułata Krzemieńskiego, który w konserwację szat kościelnych z XIV, XV i XVI wieku włożył istny majątek. Alby i obrusy ołtarzowe z prawdziwej koronki, biesiada artystyczna dla znawców, mieszczą się w dużym lamusie ponad zakrystją, którego widok jest godny pożałowania. Do odnowienia tego skarbcza powinien się przede wszystkim zabrać komitet konserwacji świątyni P. Marji, ażeby dać możność szerszym warstwom miłośników piękna i sztuki, oglądania tych skarbców.

Jedną z kaplic restauruje cech rzeźników, kaplicę św. Antoniego p. Macharski, właściciel firmy Antoni Hawelka, którego ofiarności zawdzięcza też kaplica Matki boskiej Cudownej bogatą dzisiejszą szatę. Jedną z kaplic odnowił ponadto krakowski przemysłowiec Adam Piasecki. Reszta czeka dalszych darów które, wobec znanego przywiązania mieszczaństwa krakowskiego do wspaniałej świątyni, popłyną niezawodnie.

A teraz fakt najciekawszy.

Przed kilku miesiącami przystąpiono w kościele do prac nad wewnętrznym odnowieniem kaplicy, wzniesionej przez patrycjuszowską rodzinę mieszczan krakowskich Bonerów, pod wezwaniem św. Jana.

Malowidła tej kaplicy raziły przy wspaniałej polichromji Matejkowskiej. W ostatnich też czasach planowano przemalowanie kaplicy. Pracę powierzono znakomitemu malarzowi i profesorowi Akademji Sztuk Pięknych w Krakowie, p. Józefowi Mehofferowi.

W celu umożliwienia mu prac ustawiono odpowiednie ruszowanie, przyczem zdjęto ze ściany olbrzymią tablicę wykonaną systemem odlewu grawurowego w brązie, przedstawiającą rycerza Salomona w żelaznej zbroi z mieczem w ręce.

Po odjęciu tej tablicy, prowadzący prace przy odbudowie, architekt i uczonej prof. Mączyński, tudzież renowator malarz Gąsecki, spostrzegli, że pod powłoką kurzu i kopcju kryje się jakieś malowidło. Zaciekawieni odkryciem, zaczęli usuwać powłokę brudu, poczem oczom ich przedstawił się wspaniały alfresk, wykonany temperą, pochodzący z XVI wieku.

Fresk nieznanego autora przedstawia trzy postacie: dwóch rycerzy, jeden w sukni koloru różowego, drugi w sukni koloru brązowego, którzy podają Judyte skrwawioną ściętą głowę św. Jana. Judyta z djademem na głowie w pięknym stroju, przyozdobionym perłami, trzyma misę złotą, na której spocząć ma głowa męczennika.

Obraz ten otoczony jest fryzem renesansowym z owoców, który przebiega przez cały obraz i wskazuje, że alfresk tempera ma jeszcze dalszy ciąg.

Nad mozołnem dalszem odkrywaniem tego fresku, który stanowić będzie istną rewelację w historii malarstwa w Polsce, pracuje nadal renowator malarz Gąsecki. (le.)

Czy plombowanie zębów jest szkodliwe?

Plombowanie zębów jest w czasach dzisiejszych tak popularną rzeczą, że istotnie zaniepokojenie wywołało wystąpienie głośnego chemika, profesora dr. Stocka, że plomby z powodu zawartości żywego srebra są szkodliwe dla zdrowia.

Wśród pacjentów dentystycznych powstała formalna panika. Przez imaginację wielu z nich zaczęło sobie wyobrażać nagłe bóle głowy, dolegliwości żołądka i jelit, niepokoje w stawach, a wielu posunęło się do tego, że zgłaszało się do dentystów, ażeby wyjęli im plomby metalowe i zastąpili je innymi.

Otóż zbadanie tej sprawy oddano Głównemu Urzędowi Zdrowia miasta Berlina, a badania przeprowadził z całą dokładnością kierownik Chemicznego Instytutu dr. Boryński.

Jako wstęp do tego dr. Boryński wziął pod obserwację 52 dzieci szkolnych, które jeszcze nie miały zębów naprawianych, a które miały się udać dopiero do dentysty. Po zbadaniu ich wydzielił dr. Boryński przekonanie, że u 20 dzieci znaj-

dują się w ciele bardzo znaczne ilości żywego srebra, które się tam dostały innymi sposobami, co dowodzi, jak ostrożnym trzeba być przy stwierdzaniu faktów, jakoby żywe srebro z plomb dostawało się do ciała.

Dalsze badania były jeszcze korzystniejsze dla plomb metalowych. Przedewszystkiem liczba osób, które sobie wyobrażają, że im amalgamat zaszkodził, jest bardzo mała, a ponieważ ilość żywego srebra w plombach jest minimalna, więc zaszkodzić organizmowi ludzkiemu może tylko w tym wypadku, jeżeli ten organizm ma wrodzoną idiosynkrazję, czyli uprzedzenie do żywego srebra.

Badania jeszcze nie są ostatecznie zakończone, ale ponieważ wielu uczonych twierdzi, że żywe srebro wydziela się z trudnością tylko ze szlachetnych metali, więc dr. Boryński zaleca unikanie plomb z amalgamatu miedzi, a poprzestanie na samych plombach złotych, srebrnych i platynowych.

Właściciele bowiem tych ostatnich oczekują zazwyczaj odpowiednich udoskonalień od nowych modeli posiadanej marki.

Powyższe postulaty najlepiej docenił koncern General Motors, którego

inżynierowie pracują wciąż nad udoskonaleniem zawieszania resorów i zapewnieniem w ten sposób wygodnej jazdy.

G i e ł d y.

GIEŁDA LWOWSKA.
Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczone na stronie 1-szej.

Lwów, dnia 6 listopada 1929.
Chodorów 163.—. Gazolina 26.25.

GIEŁDA ZBOŻOWA.
Lwów, dnia 6 listopada 1929.
Na Giełdzie większe obroty w życie, owsie oraz ziemniakach przemysłowych po cenach utrzymanych.

Tendencja utrzymana, usposobienie ożywione.

Loco Podwołoczyska:
Zyto malop. jedn. od 22.50 do 23.50.
Owies malop. od 20.25 do 21.25. Ziemniaki przemysłowe od 4.50 do 5.—.

Inne kursy niezmiennione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 6 listopada 1929

Dolary St. Zjedn.	8'9'00	8'93'00	8'89'00
Franki francuskie	34'88'50	34'97	35'80
Belgia	124'74'00	125'05'00	124'43'00
Holandja	359'94'00	360'84	359'04
Kopenhaga	238'92'00	239'52'00	238'32'00
Londyn	43'49'75	43'60'50	43'39'00
Nowy Jork	8'89'75	8'91'75	8'87'75
Paryż	35'13'00	35'22'00	35'04'00
Praga	26'40'50	26'47'00	26'34'00
Szwajcaria	172'79'00	173'22'00	172'36'00
Sztokholm	259'51'00	240'11'00	238'91'00
Wiedeń	125'40'00	125'71'00	125'09'00
Włochy	46'71'00	46'83'00	46'49'00

5% pożyczka konwersyjna 47'25
pożyczka kolejowa konwersyjna 50'50
pożyczka kolejowa 102'50
pożyczka dolarowa 80'50
dolarówka 63'00 64'00 00'00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94'00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94'00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94'00

GIEŁDA WARSZAWSKA.
Warszawa, 6 listopada 1929

Bank Dysk.	127'00	Modrzewów	19'50
Bank Handl.	119'00	Ostrowiec B.	83'00
Zw. Sp. Zbr.	78'50	Starachowice	21'50
Bank Polski	168'00	Sydyk. roln.	10'00
Dąbrowa	85'00	Zieleniewski	80'00
Sila i światło	105'50	Zawiercie	10'50
Spiess	130'00	Haberbusch	106'00
Warsz. cuk.	31'00	Borkowski	11'00
Węgiel	72'00	Bank Malop.	27'00
Cegielski	38'00	Siersza d.	29'50
Lilpop Rau	38'00	Rudzki	28'50
Bank Zachod.	70'50	Spirytus	21'00
Firlej	49'00	Wysoka	235'25

GIEŁDA KRAKOWSKA.
Kraków, 6 listopada 1929

Bank Przem.	81'00	Siersza d.	76'00
Bank Polski	166'00	Parowozy	22'00
Zieleniewski	81'00	Chodorów	166'00
Piasecki	11'50	Niemojewski	275'00
Tohan	5'00	Chybie	35'00

GIEŁDA WIEDENSKA.
Wiedeń, 6 listopada 1929

Berlin	169'85'00	Czerniowce	42'00
Budapeszt	124'16'00	Austr. kol. p.	23'15
Bukareszt	4'23'08	Goeszów	0'00
Kopenhaga	190'15	Cement	100'00
Londyn	34'63'50	Browary	113'75
Medjolan	37'19'00	Alpiny	35'55
N. Jork	70'09'65	Berg u. Hüt.	840'00
Paryż	27'94'75	Poldi Hütten	182'00
Praga	21'02'00	Prager Eisen	439'00
Warszawa	79'82'00	Rima	107'00
Zurych	137'53'00	Skoda	374'00
Renta majowa	0'94	Siersza	13'75
Renta lutowa	0'940	Silesia	13'80
Dunaj S. Adria	83'85	Zieleniewski	66'25
Bankverein	21'50	Apollo	113'50
Bodenkredit	94'00	Fanto	4'40
Kreditanstalt	52'00	Karpaty	4'45
Hipoteczny	50'00	Galicja	32'00
Kompas	13'50	Nafta	28'00
Länderbank	25'40	Schodnica	10'00
Unionbank	—	Rakszawa	—
Kolej póln.	10'08'00	Bank Malop.	0'15

GIEŁDA LONDYSKA.
Londyn, 6 listopada 1929

N. Jork	4'87'84	Niemcy	20'38'25
Holandja	12'08'75	Szwajcaria	25'17'00
Francja	123'86	Praga	164'70'00
Belgia	34'87'03	Wiedeń	34'71'00
Włochy	93'14'00	Warszawa	43'50

GIEŁDA ZURYCHSKA.
Zurych, 6 listopada 1929

Paryż	20'32'75	Berlin	123'47'00
Londyn	25'17'08	Wiedeń	72'57'50
Nowy Jork	5'16'00'00	Praga	15'28'50
Włochy	27'03'00	Warszawa	57'85'00

GIEŁDA PARYSKA.
Paryż, 6 listopada 1929

Londyn	123'86'00	Holandja	10'24'75
N. Jork	25'39'00	Praga	75'25
Włochy	132'95	Niemcy	607'50'00
Szwajcaria	492'00'00	Wiedeń	356'75

Wygodna jazda przestała być właściwością drogowych samochodów.

Parę lat temu uważano powszechnie, że wygodna jazda jest przywilejem szczęśliwych posiadaczy drogowych wozów. Wszelkich udoskonalień w tej dziedzinie oczekiwano jedynie od samochodów luksusowych. Z biegiem czasu poglądy te zmieniły się całkowicie; obecnie bowiem tanie wozy zapewniają równie wygodną jazdę jak i najdroższe.

Wszystkie najnowsze ulepszenia udostępniane są natychmiast jak najszerszym rzeszom automobilistów. W ciągu ostatnich paru lat znormalizowano cały szereg udoskonalień i wprowadzono je do masowej produkcji tanich wozów. Jest to jednak możliwe do zastosowania tylko w przedsiębiorstwach, które rozporządzają wielkimi zasobami kapitałów, jak np. General Motors.

Wytwórcy zdają sobie sprawę, że wygodna jazda jest przy sprzedaży róż-

nie ważkim argumentem, jak np. niedroga dostawa. Publiczność nie zadowolona się już obecnie 20-konnym motorem i bez względu na cenę wozu, uważa opony balonowe i amortyzatory za rzeczy niezbędne.

Wszystkie te udoskonalenia przyczyniają się wybitnie do tego, że nawet jazda po złych drogach przestaje być męczącą. Ma to specjalne znaczenie dla Polski, a zwłaszcza dla naszych obszarów centralnych i wschodnich, które pod względem drogowym tyle jeszcze pozostawiają do życzenia. Dawniej jazda samochodem mogła tam więcej znużyć, niż kołmi; dziś stonki te zmieniają się całkowicie, czego dowodem zwłaszcza niezwykle wzrost komunikacji autobusowej.

Najbardziej luksusowe i nowoczesne samochody nie mogą dziś współzawodniczyć co do wygodnej jazdy z należycie spopularyzowanymi tanimi

GEORGE GOODCHILD. 251 Czarna Orchidea.

— A rano?
— Obudziłem się, ubrałem, zeszedłem na dół, zjadłem śniadanie, uregulowałem rachunek i powiedziałem portjerowi, żeby odsyłał moje listy do Malakki, bo zamierzam tam jechać prosto z Sumatry, i nie przyszedł mi na myśl żaden inny adres.

— Zapomniał pan o jednym szczegółzie — zauważył Carson. — Tego dnia rano zgolił pan brodę i wąsy.

— A tak — odpowiedział swobodnie Armstrong. — Zupełnie o tym zapomniałem. Był to chwilowy kaprys, którego zaraz pożałowałem. W dwa dni później zacząłem zapuszczać zarost z powrotem.

Miał gotowe objaśnienie dla każdego drobiazgu. Carson poczuł, że znów wyrasta przed nim nieprzebrany mur. Nagle przypomniał sobie jeszcze jeden szczegół.

— Czy nie zostawił pan czego przypadkiem w domu Dixona? — zapytał.

Armstrong zmarszczył brwi. Co to zaświtało w jego oczach? Strach? Carson doznał nieodpartego wrażenia, że nie innego, tylko strach.

— Nie. Niczego nie zostawiłem. Cóż ja mogłem zostawić? Przypominam sobie, że zabrałem z hallu kapełusz, laskę i rękawiczki. Nie, niczego nie zostawiłem.

— A później o niczem pan sobie nie przypomniał?

Czarne oczy przywarły do twarzy Carsona, jakby chcąc z niej wyczytać tajemnicę tego „niczego”.

— Namysł się pan dobrze — szepnął inżynier. — Bo to może być ważne.

— Jakim sposobem? Nawet jeżeli o czym zapomniałem, to nie może w tem być nic zbrodniczego. Pańskie insynuacje są doprawdy absurdalne.

— Coś, co pan miał ze sobą.

W ciągu paru sekund atmosfera pokoju uległa zasadniczej zmianie. Nie ulegało najmniejszej wątpliwości, że Armstrong ukradł kwiat czarnej orchidei, znaleziony w pokoju Dixona. Dlaczego nie mógł sobie o tem przypomnieć? Albo może przypomniał sobie nagle i wołał udąć ignorancję, bo wiedział, że znaleziony kwiat musiał być zgnieciony i połamany, w następstwie walki, która podług jego opowiadania, nie miała miejsca. Był to znaczący szczegół — ogromnie znaczący.

— Co to było? — zapytał Armstrong.

— Wolę panu nie mówić. Później pan będzie za to odpowiadał.

Szorstka odpowiedź wywołała na obliczu gościa grymas gniewu. Zrozumiał, że podejrzenie nabrało nowej mocy.

— Nie jesteś pan zadowolony, co? — syknął.

— Nie jestem.

— I zamierza pan nie pozwolić mi jutro stąd wyjechać?

— Właśnie.

— Pan tego nie robi. Pan nie ma prawa. Gdybym był wiedział, że Dixon nie żyje i że ja jestem podejrzany, powróciłbym do Singapore dawno temu. Muszę się tam niezwłocznie udać i położyć kres tym haniebnym...

Odsunął gwałtownie krzesło, szykując się do odejścia, ale ostry, rozka-

zujący głos Carsona zatrzymał go w miejscu. Odwrócił się i ujrzał go stojącego z rewolwerem w ręku, z twarzą świadcząca wyraźnie o niebezpieczeństwie.

— Co to ma znaczyć?

— Jesteś pan aresztowany. Potem przekażę pana policji. Teraz baczność! Naprzód marsz, za chatę, w bok — tędy!

Armstrong błysnął groźnie oczami, poczem wrzucił ramionami i rozemiał się cynicznie.

— Robisz pan z siebie skończonego głupca. Nie pozostaje mi nic innego, jak zastosować się do pańskich idiotycznych zarządzeń.

Carson deptał mu po piętach, przygotowany w każdej chwili na jakiś djabełski kawał. Lecz więzień widział, z kim ma do czynienia i rozumiał szaleństwo oporu. Doszli do magazynu i Carson zatrzymał się przy otwartych drzwiach.

— Proszę wejść do środka! Żywność i derki przyniosą później. Pańskie opowiadanie nie zadowoliło mnie w zupełności. Nie powiedziałem panu jeszcze jednej rzeczy. Wyruszyło za panem w pościg parę osób. Osoby te dotąd nie wróciły, chociaż powinny były wrócić. Nieobecność ich jest trochę dziwna.

Armstrong zrozumiał niedopowiedzenie i wybuchnął dzikim śmiechem.

— Jesteś pan większym szaleńcem niż przypuszczałem. Ostrzegam, że przedsięwzięm akcję przeciwko...

Drzwi zatrzasnęły się i Carson obrócił klucz w kłódce. Nawet teraz jeszcze nie był pewien czy postąpił rozsądnie. Cała sprawa zbiła go z tropu.

Ale Monroe i Teresa powinni byli już powrócić. Armstrong był zbyt złowieszczą osobistością, aby się z nim liczyć. Nasuwał się problemat, co dalej począć. Prawie na pewno władze holenderskie, bez instrukcji z Singapore, nie ruszyły palcem.

Pomyślał o inspektorze Murchesonie, który mógł tymczasem dokonać ważnych odkryć. Było to wątpliwe, ale warto było zasięgnąć języka. Między obozowami nieruchomości znajdowała się chyba motorówka i do zachodu słońca było jeszcze daleko.

Postawiwszy na straży magazynu godnego zaufania człowieka, zaczął przyszykować motorówkę i wyruszył w trzydziestomilową drogę do Batawji. Przybył na miejsce po dwóch i pół godzinach jazdy i skomunikował się bez straty czasu z Singapore, zapomocą telegrafu bez drutu.

Rezultat tych zabiegów okazał się zdecydowanie ujemny. Murcheson wyśmiał przypuszczenie, że Armstrong mógł być wplątany w sprawę Dixona i odmówił wszelkiej pomocy. Przewadził był dochodzenie w odniesieniu do domniemanego mordercy i stwierdził, że był to człowiek dobrze znany w Sydney'u i cieszący się tam nieszlakowaną opinią. Podziękował Carsonowi za dobre chęci, zapewniając go, że wpadł na fałszywy trop. Policja miała w dalszym ciągu rękę na pulsie sprawy.

C. d. n.

Redaktor naczelny i odpowiedzialny
Dr. MARCELI SZAROTA.

